Dziś Str. Literacka, Str. Radjowa i „Mój Swiatek". **Cena egz. 15 gr.**

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Niedziela 8 lipca 1934 r. **Nr. 184**

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 5 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Do obozu izolacyjnego

odwieziono 18 osób z Warszawy i Krakowa.

WARSZAWA, 7.7. (Tel.wł.). Na mocy orzeczenia sędziego śledczego do spraw obozu izolacyjnego zostali skierowani dzisiaj w nocy do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, następujący działacze i przywódcy Obozu Narodowo-Radykalnego: **adw. Jan Jodzewicz, H. Rosman, Zygmunt Dziarmaga, Bolesław Piasecki, Mieczysław Prószyński, Jerzy Korycki, Edward Kemnitz, Włodzimierz Sznarbachowski, Władysław Chackiewicz, Czesław Łączyński.**

Poza wymienionymi działaczami Obozu Narodowo-Radykalnego skierowano również do obozu izolacyjnego działacza komunistycznego, Arona Skrobika.

Wczoraj na mocy orzeczenia sędziego śledczego przekazano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 7 osób z Krakowa. Wśród nich znajdują się dwaj działacze sekcji młodych Stronnictwa Narodowego, Kazimierz Żelawski i Michał Bartyzel z Nowego Targu, dwaj członkowie Obozu Narodowo-Radykalnego studenci: Józef Świderski i Antoni Grembosz oraz trzech działaczy ukraińskich, którzy prowadzili agitację w pow. Gorlickim: Stefan Szewczyk, Jarosław Żełen i dr. Michał Gyża.

Skierowanych do obozu izolacyjnego z Warszawy przewieziono dzisiaj około godz. 12 w nocy samochodami policyjnemi z urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej na dworzec Wschodni.

Sędzią przy obozie izolacyjnym sąd okręgowy w Pińsku mianował sędziego śledczego p. Wilhelma Kordymowicza. Sędzia Kordymowicz w ciągu 48 godzin po przedstawieniu wniosku władzy administracyjnej o skierowaniu kandydata do obozu izolacyjnego zatwierdza lub uchyla taki wniosek.

Komendantem obozu w Berezie Kartuskiej został mianowany zastępca komendanta policji w województwie Poznańskiem **podinspektor Greffner.**

Okres izolowania wszystkich przewiezionych do Berezy Kartuskiej oznaczono zasadniczo na 3 miesiące. Okres ten jednak może być skrócony lub przedłużony, najdalej jednak do 6 miesięcy w zależności od decyzji sędziego do spraw obozu izolacyjnego.

WARSZAWA, 7.7. (Tel.wł.). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych literaci warszawscy interwenjowali u władz administracyjnych i sądowych w sprawie aresztowanego przed kilku tygodniami skrajnie lewicowego literata żydowskiego Rosenbauma-Drzewieckiego, który jest stałym pracownikiem „Wiadomości Literackich". W kołach żydowskich rozeszły się pogłoski w sprawie Rosenbauma interwenjował również członek akademji literatury — p. Karol Irzykowski. Dotychczas władze nie przychyliły się do prośby literatów i nie zmieniły środka zapobiegawczego w stosunku do Rosenbauma, który nadal przebywa w areszcie.

WARSZAWA, 7.1. (Tel. wł.). Z Poznania wydani zostali do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej Budniak oraz jeden ukrainiec.

Nominacja

W MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI.

WARSZAWA, 7.7. (Tel. wł.). Dyrektor kolei państwowych w Krakowie inż. M. Stodolski mianowany został dyrektorem departamentu Ministerstwa komunikacji.

P. T. Krychowski

wiceministrem spraw wewnętrznych?

WARSZAWA, 7.7. (Tel.wł.). Po długich naradach ustalona została podobno, jak utrzymują w kołach sanacyjnych, kandydatura na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Według tych pogłosek objąć je ma p. Tadeusz Krychowski, dyrektor departamentu więziennictwa w Ministerstwie sprawiedliwości.

P. Krychowski był uprzednio kierownikiem nadzoru prokuratorskiego w Ministerstwie i na tym stanowisku był najbliższym współpracownikiem p. ministra Michałowskiego. Kiedy w początkach lutego zmarł dawny dyrektor więziennictwa p. Lorentowicz, p. Krychowski dopiero w marcu objął ten departament, gdyż jak mówią minister Michałowski nie chciał wyrzec się bezpośredniej współpracy z p. Krychowskim. Na stanowisku dyrektora departamentu więziennictwa p. Krychowski dał się poznać jako człowiek silnej ręki prze prowadzając energiczną czystkę w całem więziennictwie polskiem. Ostatnio przeprowadził reorganizację więziennictwa w Warszawie.

Nominacja nowego ministra spraw wewnętrznych który w pieczy będzie miał dział bezpieczeństwa w Ministerstwie ma duże znaczenie. P. minister Kościałkowski najprawdopodobniej zajmie się w pierwszym rzędzie sprawami samorządowemi, któremi się zawsze żywo interesował, pozostawiając nowemu wiceminictrowi dużą swobodę działania na innem polu.

Kandydatura p. Krychowskiego w pewnych kołach, zbliżonych do rządu, nie jest jednak uważana za murowaną. Mówią jeszcze o drugim dyrektorze departamentu Ministerstwa sprawiedliwości a mianowicie p. Wacławie Dłouhym odgrywającym dziś w Ministerstwie bardzo wielką rolę.

W kołach konserwatywnych lansowana jest kandydatura senatora Augusta Popławskiego, prezesa towarzystwa kredytowego ziemskiego b. wiceministra skarbu na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie rolnictwa. Jest rzeczą wątpliwą jednak tak przynajmniej utrzymują w kołach obozu rządowego aby p. minister Poniatowski szukał współpracownika wśród przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej. Są to zatem prawdopodobnie jedynie pobożne życzenia kół konserwatywnych całkowicie dzisiaj odsuniętych od wpływów. P. minister Poniatowski bawi obecnie w Krzemieńcu a przed wyjazdem miał się wyrazić, że wcale mu nie spieszno z nominacją nowego wiceministra.

Komunistyczna rewolta w Amsterdamie

Na ulicach terkoczą karabiny maszynowe.

AMSTERDAM, 7.7. (PAT). Dziś popołudniu doszło do starcia pomiędzy policją a manifestantami. Policja zmuszona była użyć broni palnej, wskutek czego **kilkanaście osób odniosło rany.** Manifestanci usiłowali wznieść nowe barykady. Władze policyjne wydały zarządzenie, aby publiczność w dzielnicach objętych rozruchami nie wychodziła z domów, gdyż policja **otrzymała rozkaz strzelania do każdego kto ukaże się na ulicy.** W dzielnicy Jordan walki uliczne trwają w dalszym ciągu **przy użyciu karabinów maszynowych.** Dziennik komunistyczny „Tribune" został zamknięty za nawoływanie do aktów terrorystycznych. Nakład został skonfiskowany.

PARYŻ, 7.7. (PAT). Korespondent Reutera donosi: Policja amsterdamska nie zdołała stłumić manifestacyj komunistycznych. Komuniści ponownie powyrywali bruki z jezdni i wznieśli barykady. Celem rozproszenia manifestantów wysłano oddziały policji i wojska na samochodach pancernych. Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu, ponieważ agitatorom komunistycznym udało się przekonać robotników o celowości niepodejmowania pracy.

Bracia Adamowicze odwiedzą

wszystkie większe miasta w Polsce.

Bracia Adamowicze dziś rano zabrali się do załatwiania korespondencji, później zaś zwiedzili miasto w towarzystwie przedstawicieli Aeroklubu R. P., którego są gośćmi.

W poniedziałek ustalony będzie szczegółowy program lotu braci Adamowiczów po Polsce. W połowie przyszłego tygodnia wylecą oni do Częstochowy, stamtąd zaś polecą do Inowrocławia, gdzie w charakterze gości wezmą udział w zlocie gwiaździstym oraz locie okrężnym po Kujawach. Z Inowrocławia polecą do Poznania, Gdyni, Katowic, Krakowa Lwowa i Wilna. Prawdopodobnie odwiedzą również i mniejsze miasta m.in. Płock, którego prezydent zaprasza ich osobiście. Podróż po Polsce potrwa do 1 sierpnia. W sierpniu bracia Adamowicze będą gośćmi rady organizacyjnej Polaków z zagranicy i wezmą udział w obradach tego zjazdu.

Aeroklub R. P. przydzieli im na czas lotu po Polsce towarzysza, którym będzie jeden ze znanych lotników sportowych, doskonały nawigator.

Jezierski wypuszczony z więzienia.

Prokurator napiętnował bałamuta i lekkomyślną żonę.

WARSZAWA, 7.7. Olbrzymie zainteresowanie wywołała w stolicy sprawa niedoszłego zamachu por. Norberta Jezierskiego, który targnął się na aktora Różyckiego w garderobie teatru, podejrzewając, że Różycki uwodzi mu żonę, aktorkę, występującą w sztuce „Czwarty do brydża".

Opinja publiczna była nadwyraz zaciekawiona losami tej sprawy, która przyniosła Jezierskiemu w pierwszej instancji surową karę 4 lat więzienia, lecz nie została gruntownie wyświetlona, jak tego oczekiwano pod względem moralno-obyczajowym.

Różyckiemu przyznano jeszcze symboliczną złotówkę, jako odszkodowanie za opatrunki i leczenie. Powództwa tego nie popierał już w drugiej instancji, uważając, że Sąd okręgowy dał mu dostateczną satysfakcję.

Rozprawa apelacyjna odbyła się bez udziału najważniejszych postaci dramatu. Nietość, że nie było Różyckiego, aktorki Jezierskiej, nieobecny był także sam oskarżony, oczekujący na wynik procesu apelacyjnego w więzieniu.

Skarga apelacyjna obrony zawierała kilka ciekawych momentów, zwłaszcza przy omówieniu niebezpieczeństwa ze strony fanatyków, jakiem to mianem określono Jezierskiego.

Kara powinna spotkać takich ludzi, wyłącznie za ich czyny, lecz nie za to, co mówią, z tem jeszcze zastrzeżeniem, że jako dotknięci wstrząsem psychicznym, zasługują na okoliczności łagodzące.

Obrona przytoczyła wypadki, gdy Jezierska mówiąc mężowi o pocałunkach z Różyckim, o bytności u niego w garsonierze oraz marzeniach zbliżenia się do aktora, narażała męża na serdeczny ból. Uciekał z własnego domu i spędzał noce w hotelach, szukając tam spokoju. Gdy chciał pocałować żonę, odsuwała się od niego, mówiąc, że wobec poznania Różyckiego, nie pozwoli mężowi na żadną czułość. Twierdziła, że po wizycie w garsonierze aktora, nie może już z nim zerwać, ale jednocześnie błagała męża o ratunek słowami: „Gdybyś mnie kochał, to do tegoby nie doszło".

Z wielką uwagą przysłuchiwano się wywodom prokuratora na temat małżeństwa Jezierskich. Prokurator wziął właściwie Jezierskiego w obronę, domagając się od sądu złagodzenia wyroku.

Prokurator widzi w Jezierskim coś z Don Kiszota, gdy zamierza poprawiać społeczeństwo i coś z Hamleta, gdy rzuca się z nożyczkami na Różyckiego. Dochodzi jednak do ostatecznej konkluzji, że jest to typ swoistego romantyka, a jednocześnie neurastenika, histeryka, rozśrubowanego inteligenta.

On ciągle gra, pozuje. Jest to człowiek uparty, którego Sąd okręgowy nie zrozumiał jednak i zrobił mu krzywdę. Zastanawiając się nad pobudkami czynu, raz sąd traktuje go jako hipokrytę, to znów jako zwykłego zazdrośnika.

— Nie wolno powiedzieć o Jezierskim: „Zabił w afekcie, ale ponieważ źle się bronił, damy mu poważny wymiar kary".

Przechodząc do omówienia osoby Jezierskiej, prokurator stwierdza, że była to kobieta o usposobieniu żywem, dużym temperamencie, nie nadająca się do surowych, purytańskich czasów. Musi ona ponieść dużą moralną odpowiedzialność, za to, co się stało, gdyż sama rozdmuchała znacznie tajemnice garsoniery.

Co do osoby Różyckiego, to abstrachując od jego zasług na polu kultury i sceny, prokurator wyraził się o nim, jako o istocie przeciętnej, nieciekawej, jakich setki tysiące chodzi po ulicach Warszawy. Zresztą i Jezierska mówiła o nim do męża: „Ratuj mnie, Różycki to jest mętlik, który przeminie". Gdyby Jezierska zachowała należną z obowiązku żony linję lojalności małżeńskiej, to na tę sprawę spojrzelibyśmy inaczej. Jest to zwykłe usiłowanie zabójstwa przez człowieka opanowanego demonem zazdrości i podszytego czynnikiem szlachetnym, czyn oczywiście godny potępienia, ale nie zasługujący w żadnej mierze na 4 lata więzienia.

Po tem przemówieniu obrońcom nie pozostało nic innego, jak podziękować prokuratorowi za piękną obronę ich klienta i przyłączyć się z prośbą o wydatne złagodzenie wyroku.

Adw. Sobotkowski oświadczył, że wyrok pierwszej instancji nietylko zrobił z Jezierskiego zwyczajnego zbrodniarza, ale pozwolił uwodzicielowi wyjść z sali z pewną aureolą i satysfakcją. Jezierski zasiadł na ławie oskarżonych, zawdzięczając swej małżonce.

Potem przemawiał jeszcze adw. Rumiński, zaznaczając, że wyrok poprzedni przyniósł tylko dwa epitety o Jezierskim, że jest inteligentny i ma dobrą opinję, za to o poszkodowanym powiedziano, że jest bardzo interesujący.

— Nie wiem z jakiej racji, na jakiej podstawie? Przecież nikt się tak o Różyckim nie wyraził.

Po krótkiej naradzie, sąd ogłosił wyrok, który wywołał poruszenie na sali, ponieważ kara 4 lat więzienia została złagodzona do 1 roku, w dodatku z zawieszeniem reszty i z zaliczeniem odbytego aresztu. Pozatem sąd odrzucił powództwo cywilne o symboliczną złotówkę, podkreślając w motywach, że Jezierski miał subjektywne dane uważać, że żona go zdradza z Różyckim.

Wobec treści wyroku, Jezierskiego natychmiast zwolniono z więzienia.

Por. rez. Jezierski napisał w więzieniu sztukę

którą przyjął dyr. Szyfman.

WARSZAWA, 7.7. Dawno już nie notowano podobnego wypadku, jak z wyrokiem na porucznika rezerwy Jezierskiego, złagodzonym wydatnie przez Sąd Apelacyjny. Zmiana kary czterech lat na rok więzienia z zawieszeniem, wywołała olbrzymie wrażenie, bo nie chodzi tutaj o kwestję uznania winy, a o nastawienie Sądu okręgowego w sprawie, gdzie zamiast napiętnować osobę tworzącą trójkąt wydano nadzwyczaj surowy wyrok na zdradzanego męża.

Wbrew pogłoskom w dzisiejszej prasie porannej, Jezierski jeszcze w godzinach przedpołudniowych znajdował się w więzieniu przy ulicy Dzielnej i dotychczas nie został powiadomiony oficjalnie o złagodzeniu wyroku, postanawiającego wypuszczenie go na wolność. Jezierski pracuje w kancelarji więziennej.

Dotychczas Sąd Apelacyjny nie wysłał jeszcze nakazu zwolnienia Jezierskiego z więzienia, co nastąpi w dniu dzisiejszym.

Duże zaciekawienie wzbudza fakt, podany wczoraj przez jednego z obrońców Jezierskiego, jakoby dyr. Szyfman przyjął sztukę Jezierskiego do wystawienia w jednym z teatrów warszawskich. Ma to być dramat psychologiczny. Jezierski kończył swą sztukę w murach więzienia na Pawiaku.

Likwidator

TOW. „ROZWÓJ".

WARSZAWA, 7.7. (Tel. wł.). Likwidatorem Towarzystwa „Rozwój" został mianowany dotychczasowy kurator por. rezerwy Jan Kuszka.

Po krwawej czystce

dalsze konsekwencje w Niemczech.

BERLIN, 7.7. (PAT). „Frankfurter Ztg." donosi, że nadburmistrz Fryburga kazał usunąć ze złotej księgi pamiątkowej kartę, na której wpisał się b. kanclerz Rzeszy gen. Schleicher, w czasie przyjęcia wydanego z okazji jego pobytu w październiku r. ub. Jednocześnie usunięto ze zbiorów miejskich zdjęcia fotograficzne przyjęcia gen. Schleichera.

BERLIN, 7.7. (PAT). Urzędowo komunikują, że prezydent Hindenburg na wniosek kanclerza Hitlera zwolnił ministra pracy Rzeszy Seldte z powierzonego mu jednocześnie urzędu komisarza dla spraw t. zw. „dobrowolnej służby pracy". Na stanowisko to powołany został tymczasowo sekretarz stanu w ministerstwie pracy Hirul. Według komunikatu urzędowego zmiany te nastąpiły w związku z przekazaniem ministerstwu spraw wewnętrznych resortu służby pracy, podlegającego dotychczas ministerstwu pracy.

BERLIN, 7.7. (PAT). Z całego szeregu miast donoszą, że władze policyjne wydały ostre ostrzeżenie do ludności, w którem pod grozą surowych kar zakazują rozsiewania wszelkiego rodzaju pogłosek w związku z rewoltą Roehma i Schleichera.

LONDYN, 7.7. (PAT). Reuter donosi: Krążą tu niesprawdzone pogłoski, że b. minister Treviranus, o którym doniesiono wczoraj, że został rozstrzelany schronił się jakoby w Anglji. Treviranusowi udało się wprost cudem wydostać z Berlina samochodem, który ostrzeliwano. Te same pogłoski krążą o Brüningu.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

(9)

Wracali w milczeniu. Wood cicho gwizdał przez zęby. Gdy dochodzili do pałacu, Nelly ruchem ręki wstrzymała Amerykanina i powiedziała ciepłym, kuszącym głosem:

— Mister Wood! Niech pan uratuje Kowalskiego! Kiedy pan to zrobi, pozwalam panu przyjąć i jak pański pradziadek, porwać mnie z rewolwerem w ręku. Chciał pan mnie zdobyć, mając w ręce zamiast rewolweru książeczkę czekową — to nie robi na mnie wrażenia.

William Wood podniósł głowę:

— Nie, miss Nelly. Sądzę, że będzie rozsądniej zniszczyć Kowalskiego. Sprawa jasna! Przedewszystkiem usunę człowieka, którego pani kocha, a potem...

Nelly zupełnie straciła panowanie nad sobą:

— Nigdy! Słyszy pan? Nigdy!

Muzyka grała. Dochodził gwar rozbawionego towarzystwa.

Przyjęcie udało się.

* * *

Kowalski zbudził się. Niespokojny sen nie odświeżył go, raczej zmęczył. Pierwszą świadomą myślą było; — Jestem zrujnowany... — Rozejrzał się. Zrazu nie mógł sobie uprzytomnić, gdzie się znajduje.

Leżał w ogromnem, szerokiem łóżku, przez szpary nieszczelnie zasuniętych firanek zaglądał do sypialni pogodny dzień. Przypomniał sobie, że nie wrócił z gośćmi do Warszawy, lecz pozostał na resztę nocy w pałacu.

Antyczna sypialnia zajmowała duży narożny pokój na pierwszem piętrze. Nad staroświeckiem, familijnem łożem wisiał obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obok pieca z kominkiem stała mahoniowa umywalka, na niej porcelanowa miednica i dzban z wodą. Po drugiej stronie drzwi, nad komodą, zastępującą tualetkę, wisiało owalne lustro w starej, metalowej oprawie. Pod sąsiedniem oknem stał sekretarzyk. W rogu między oknami cztery głębokie fotele okrążały stolik z bukietem świeżych kwiatów. Między rogiem, a prawem oknem wisiał bezmadziejny w smutku jesienny pejzaż Rapackiego, z drugiej strony, na lewo — akt kobiecy. Podłogę zakrywał dywan, okna — ciężkie firanki.

Kowalski wstał z łóżka. Powłócząc nogami, jak po ciężkiej chorobie, zbliżył się do okna i rozsunął firanki. Szeroką strugą wlało się do pokoju roześmiane słońce i oślepiło go. Zakrył oczy ręką, osunął się na fotel.

Myśl o katastrofie dokuczała mu jak jesienna mucha. Dziś 5 sierpnia. Do 1 września miał 28 dni czasu. Ale wiedział, że nie poradzi sobie. Znikąd nie mógł spodziewać się ratunku. Nietylko on — Państwo, Europa, cały świat przechodził ciężkie przesilenie. Nikt, nikomu nie pomaga. Codzień słyszy się o upadłościach firm, towarzystw akcyjnych, wielkich zakładów przemysłowych. Kto tam będzie się przejmował, że jeszcze jeden się wywrócił?

Nie było mydła. Zlał głowę zimną wodą i ubrał się. Brak łazienki wydał mu się dzisiaj szczególnie przykry. W ustach miał nieprzyjemny posmak goryczy. Jakież długie są te schody, do końca życia będzie schodził coraz niżej, niżej...

Służba robiła porządki. Zamiatali aleje przed pałacem, myli podłogę w hallu. Na sali pozostał lekki zapach perfum i tytoniu. Na tarasie, na stolikach jeszcze nie sprzątniętych więdły kwiaty w wazonach. W stołowym stały długie rzędy próżnych flaszek.... Ślady wspaniałego przyjęcia.

— Tyle i po mojej pracy zostało — pomyślał Kowalski.

D. c. n.



Niemcy współczesne

PRZESTAŁY BYĆ PAŃSTWEM EUROPEJSKIEM.

Po parodniowem milczeniu „Times" londyński zabrał głos w sprawie wypadków niemieckich z dn. 30 czerwca.

W numerze z d. 3 b. m. dziennik ten obecnie zbliżony do Foreign Office, tak ocenia krwawą sobotę hitlerowską:

„ — Brutalne prześladowanie wszystkich podejrzanych o nieżyczliwość do hitleryzmu lub nawet tych, którzy stoją poza ścisłemi szeregami partji, zdławienie wszelkiej wolności słowa i nawet — o ile to było wykonalne — wolności myśli, plaga szpiegostwa i donosicielstwa, która oplątała cały kraj i posiała nieufność pomiędzy najbliższymi ludźmi, propagowanie ekscentrycznego pogaństwa, gloryfikowanie przemocy i gwałtu — wszystko to przyczyniło się do wykopania przepaści pomiędzy Niemcami współczesnemi i narodami Zachodniej Europy. Ludzie tej miary co Roehm i Heines znani byli wszystkim ze swej moralnej wartości i niczem niepohamowanej brutalności. Pomimo to uznano ich w Niemczech za narodowych bohaterów i powierzono im najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Wszystko to było znane zagranicą, lecz mało kto przewidywał nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy.

O ile chodzi o metody rządzenia, o poszanowanie dla ludzkiego życia i wolności, **Niemcy współczesne przestały być współczesnem państwem europejskiem. Cofnęły się one do czasów średniowiecza.**

Oczywiście niema potrzeby roztkliwiać się nad losem przywódców hitlerowskich, którzy aż nadto zasłużyli na los, który ich spotkał. Tak długo, póki stali oni na czele Brunatnej Armji, stanowili oni groźbę dla pokoju i dla wszelkiego uporządkowanego postępu. Że obalenie tych bałwanów budzi powszechną radość w Niemczech, to jest zgodne z tradycjami każdej rewolucji.

Tem nie mniej złowrogim symptomatem tego wszystkiego, co się dzieje w Niemczech, jest **zdziczenie, deptanie wszelkich form prawa, niezbędnych dla wymiaru sprawiedliwości i nietykalnych w każdem państwie cywilizowanem.** Jeszcze głębsze znaczenie ma obojętność, prawie pobłażliwość, z jaką potraktowano w Niemczech to zastosowanie metod średniowiecznych".

To, co się stało, nie może być dla sąsiadów Rzeszy źródłem otuchy, choć w latach najbliższych wypadnie raczej obawiać się o los Niemiec, niż bać się Niemiec.

Dla naszej Ojczyzny płynie z tych wypadków jasna nauka: trzeba zachować ściśle dotychczasowe metody rządzenia przy pomocy perswazji, trzeba unikać wszelkich środków gwałtownych i wszelkiej „krótkiej drogi". Trzeba raz jeszcze uświadomić sobie, jakiem niebezpieczeństwem grożą wszelkie półmilitarne organizacje, dążące do celów politycznych".

Opinja ta tembardziej znamienna, że ukazała się w piśmie, które w ostatnich czasach niedwuznacznie popierało roszczenia Trzeciej Rzeszy w sprawie dozbrojenia. W pierwszej chwili po rzezi z d. 30 czerwca redakcja „Timesa" nie dawała wiary otrzymanym z Berlina wiadomościom. dopiero po ich sprawdzeniu i po zorjentowaniu się, jakiem oburzeniem przyjęło te wiadomości w opinji angielskiej, redakcja dała wyraz swej ocenie wypadków niemieckich.

Napływ żydów

DO ADWOKATURY.

Adwokatura stołecznej izby adwokackiej posiada już więcej niż 50 proc. żydów, a mimo to ich napływ nie ustaje. Ostatnio np. Rada adwokacka ogłosiła listę osób które się zgłosiły o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich. Figurują na niej takie nazwiska, jak: Temkin Natan, Margulis Szmul, Mendlewicz Mojżesz - Aron, Grynberg Jakób, Rejs Izaak, Krenicki Borys, Malberg Bronisław i Cukierman Mojżesz - Chaim. **Nazwisk polskich na tej liście niema zupełnie.**

Jest rzeczą bardzo przykrą, że ten napływ żydów do adwokatury popierają Polacy i kilku z wyżej wymienionych kandydatów do palestry znalazło sobie protektorów Polaków. A więc Margulis Szmul znalazł sobie patrona w osobie Wiesława Rykowskiego, Krenicki Borys — w osobie adwokata Józefa Adamskiego. Cukierman Mojżesz - Chaim aplikować będzie u Leonarda Janiewicza, który dawniej nazywał się poprostu Jankielewiczem.



KRÓLEWSKA PARA SJAMSKA W BERLINIE.

Król Sjamu Prajadhipok i królowa Rambai Barni wychodzą z dworca kolejowego. Parę królewską powitał, z ramienia rządu Rzeszy min. spraw zagr. von Neurath (na prawo).

Dziennik litewski

o wizycie b. premjera Prystora w Kownie.

Pismo „Vilnianus Rytojus" (nr. 51 z 4. VII. 1934) wypowiada uwagi tej treści:

W dn. 24 czerwca r. b. w stosunkach polsko - litewskich została odwrócona nowa karta historji. Kto ją odwrócił? W pojęciu sanacyjnej prasy polskiej uczynił to były premjer Polski i bliski współpracownik Marszałka Piłsudskiego, płk. A. Prystor. W czasie swej wizyty w Kownie płk. Prystor odwiedził prezydenta Litwy, ministra spraw zagr. oraz ministra spraw wewn. Po kilku dniach płk. Prystor własnem autem powrócił przez linję administracyjną do Wilna, skąd wraz z ministrem spr. wojsk. Piłsudskim udał się do Warszawy i, jak krążą pogłoski, wkrótce zamierza ponownie odwiedzić Kowno.

Wiadomo, że od chwili odzyskania niepodległości Polski i Litwy pomiędzy państwami temi nie istnieją żadne stosunki; a więc jest to sytuacja nienormalna, niemal jedyna w swoim rodzaju w historji państw i narodów, zwłaszcza że Litwa i Polska posiadają ciągnącą się na dużej przestrzeni wspólną linję administracyjną, a co więcej — w przeszłości żyły jakgdyby wspólnem życiem. Świat nie może tego poprostu zrozumieć i trzeba było bardzo wiele dołożyć pracy zagranicą, by wyjaśnić, na czem opiera się jednolita decyzja Narodu Litewskiego, wyrażająca się w słowach: non possum. Trzeba też bezstronnie skonstatować, iż szeroka opinja świata oceniła jednolite stanowisko narodu litewskiego oraz zrozumiała, że Litwini w tym wypadku bronią swego honoru narodowego, dla którego są oni gotowi na wszystko.

Co jednak będzie dalej?

Stały korespondent kowieński sanacyjnego „Kurjera Porannego", p. Stachórski, w ostatniej swej korespondencji, zatytułowanej „Były premjer u prezydenta Smetony", ze wzruszeniem psze o tej wizycie p. Prystora. Tenże romantycznie nastrojony p. Stachórski towarzyszył płk. Prystorowi aż do linji administracyjnej. Gdy auto płk. Prystora oddaliło się w kierunku Wilna, znowuż, ledwie powstrzymując łzy, z wykrzyknikami powiada: „W historji stosunków polsko - litewskich karta została odwrócona".

Co będzie dalej? Bardzo możliwe, że podróż płk. Prystora nie jest ostatnia. Możliwe, że wizyt takich będzie więcej, że można się doczekać mniej lub więcej odpowiedzialnych wizyt z Warszawy. Może narady te doprowadzą do rokowań, a może rokowania zostaną zakończone porozumieniem. Wszystko jest możliwe, lecz Litwini wileńscy, głęboko wierzą, że naród litewski potrafi bronić swego honoru i nie pozwoli tak łatwo komukolwiek obrócić koło życia na swą niekorzyść".

Uwagi te wyglądają na zastrzeżenia nietylko przeciw Polsce, ale bodaj także przeciw rządowi w Kownie który wydawać się mniej niezadowolony z odwiedzin p. Prystora w Kownie.

8,6 miljonów ludności

miast polskich.

W miastach polskich w ostatnich czasach w bardzo szybkiem tempie wzrasta liczba ludności. Gdy podczas pierwszego spisu ludności ludność miast polskich wynosiła 6.608 tysięcy, to w dziesięć lat później wzrosła do 8.689 tysięcy, czyli o przeszło 2 miljony głów. Nie był to jednak tylko wzrost, wyrażający się w liczbach bezwzględnych, ale nawet w liczbach stosunkowych, ponieważ w 1921 r. odsetek ludności miejskiej wynosił tylko 24.6 proc. a w 1931 r. podniósł się do 27.1 proc. ogółu ludności Polski.

Dane dotyczące ludności kilkunastu większych miast Polski, od początku wieku bieżącego do 1934 roku, są dosyć ciekawe i warto przyjrzeć się choć pobieżnie, jak miasta te się rozwijały.

Stolica Polski w 1900 r. liczyła zaledwie 594 tysiące mieszkańców, do 1910 roku liczba ludności w Warszawie wzrasta dość znacznie i wynosi 781 tysięcy. W ciągu więc pierwszego dziesięciolecia ludność Warszawy wzrosła o 31 procent. Następne dziesięciolecie obejmuje okres wojenny, hamuje nieco to tempo rozwojowe stolicy, która osiąga w 1921 roku liczbę 937 tysięcy ludności. W tym dziesięcioleciu powiększenie liczby mieszkańców Warszawy wynosi tylko 20 procent. W roku 1931 spis ludności wykazuje, iż stolica posiada już 1.179 tysięcy ludności, czyli znów powiększenie wynosi 20 procent. Na początku roku bieżącego liczba mieszkańców Warszawy przekroczyła 1.200 tysięcy.

A więc od początku wieku dwudziestego Warszawa powiększyła swoją ludność o 606 tysięcy, czyli, ma jej obecnie więcej, niż dwa razy tyle niż w roku 1900.

Nie wszystkie miasta polskie w tak znacznym stopniu powiększyły swoja ludność. Dla porównania przytoczymy tu kilka liczb, dotyczących rozwoju innych miast naszych. Tak więc Łódź, która w 1900 r. liczyła 310 tysięcy mieszkańców w 1934 r. wzrosła do 591.000. Trzecie miasto polskie co do wielkości — Lwów ze 160.000 wzrosło do 316 tysięcy. Poznań powiększył liczbę swojej ludności ze 117 tysięcy do 251 tysięcy. Bardzo znacznie wzrosła liczba mieszkańców Krakowa, gdyż z 91.000 do 229 tysięcy. natomiast mniejszy jest rozwój Wilna, które na początku dwudziestego wieku liczyło 139 tysięcy ludności, a teraz ma jej 207.000. Imponujący jest natomiast wzrost Katowic, szczególnie po wskrzeszeniu do Polski. Liczyły one w 1900 roku zaledwo 32.000 ludności, przed wojną w 1910 r. tylko 43.000, a w 1921 r. — 50.000, dziś zaś mają 129.000 mieszkańców. Również bardzo szybko rozwinęła się Częstochowa, bo z 41 tysięcy doszła do 125.000 ludności. Bydgoszcz powiekszyła ludność z 52.000 do 122.000, Lublin — z 46.000 do 115.000. a Sosnowiec — z 70.000 do 114.000 mieszkańców.

Z DNIA

WALKA O FOTEL PREZYDENTA WARSZAWY.

O kandydaturę na stanowisko komisarycznego prezydenta Warszawy, zdaje się toczyć cicha walka między różnemi ugrupowaniami. Krakowski IKC. podaje, że obejmie je prawdopodobnie b. premjer. płk. Aleksander Prystor. Warszawski „Kurjer Polski", że pogłoski jakoby komisarycznym prezydentem miał zostać jeden z wojewodów, są raczej pobożnem życzeniem pewnych kół. Kurjer miał tu zapewne na myśli woj. lwowskiego, p. Beline Prażmowskiego, utrąconego kandydata na ministra spraw wewn. bo z pośród wojewodów o nim tylko mówiono. Podaje dalej, że największe szanse ma jeden z wiceprezydentów, który po ciężkiej chorobie wraca już do zdrowia. Chodzi tu zapewne o p. Medarda Downarowicza. Wreszcie jest jeszcze jeden kandydat, o którym mówiąc, a mianowicie b. wiceminister opieki społecznej, dr. Kazimierz Duch. Który z kandydatów zwycięży w tym biegu do fotela prezydenckiego, niebawem przekonamy się.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

TEATRY WARSZAWSKIE
POD JEDNĄ BATUTĄ.

Towarzystwo Kultury Teatralnej, które dotychczas prowadziło w Warszawie dwa teatry: Polski i Mały, od września bierze jeszcze pod swą opiekę trzy inne teatry: Narodowy, Letni i Nowy. Wobec tego powstaje na terenie stolicy swego rodzaju monopol teatralny.

Dyrektorem jest dr. Arnold Szyfman, założyciel i dyrektor Teatru Polskiego, oraz dyrektor Małego. Na początku ubiegłego sezonu Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej (które koncepciarska Warszawa odrazu nazwała Towarzystwem Krzywienia Kultury Teatralnej) probowało dyrekcji amatorskiej, t. j. p. Kadena Bandrowskiego. Po katastrofalnym deficycie materjalnym i prestige'owym paru pierwszych miesięcy, wrócono po cichu do fachowca, a teraz już na głośno. Przy pięciu scenach z jedną kasą, już samo ryzyko finansowe jest za duże, aby zaczynać eksperymenty. Zwłaszcza, że subwencja jest podobno wymierzona na tylko 500.000 złotych rocznie.

Czy wystarczy? Teatr jest tem, co po prawniczemu nazywa się „interesem losowym". Każda premjera to ciągnienie, o którem nigdy nie można przepowiedzieć czy przyniesie wygraną. Jeszcze lepiej da się teatr porównać z terenem naftowym. Geologowie badają, różdżkarze chodzą z pochylonemi głowami, technicy obliczają, a prawdziwy nafciarz postępuje tak, jak czynił w słynnej małopolskiej Schodnicy niemniej słynny swego czasu Mac Garvey, który wychodził na pole, rzucał do góry czapkę i wiercił tam, gdzie upadła...

Otóż dyrekcja warszawskiego koncernu zdaje się opierać kalkulację na jednym głównie pewniku: że Teatr Letni (grający krotochwile i komedję muzyczne) oraz Teatr Mały (lżejsze komedje) powinny dawać poważne nadwyżki, które zbalansują ewentualny niedobór Teatru Narodowego i może Polskiego. O ile taki niedobór powstanie. Bo w żadnej księdze ustaw nie jest zapisane, aby dobre sztuki grane przez dobrych aktorów musiały przynieść deficyt, o ile gospodarka administracyjna jest oszczędna i precyzyjnie zorganizowana. Oszczędność musi zacząć się naturalnie od personelu aktorskiego oraz od inscenizacji. Jest więc jasnem, że kompletując jeden personel dla pięciu scen odrazu, można złożyć go z mniejszej liczby aktorów, niż ich poprzednio potrzebowały te same sceny, zorganizowane na osóbkę. Z drugiej strony znika wzajemne wydzieranie sobie aktorów przez różne imprezy, tak, że stałe gaże będą mogły obracać się w rozsądnych granicach. Maksimum ma wynosić 1.200 złotych. To też świadek aktorski nie jest z koncernu bynajmniej zadowolony.

Tembardziej, że ma być wprowadzoną pewna zasada, polegająca na angażowaniu niektórych wybitnych sił nie na stałą gażę, lecz od występu, przyczem stawki mają być odpowiednio wysokie i obejmować też wynagrodzenie za próby. Po mieście mówiło się, że idzie o tych aktorów, którzy mają już mniejsze lub większe emerytury miejskie, np. Węgrzyn, Solski, Dulębianka, Ferlner, Różycki, reżyser Chaberski. W rzeczywistości myśl ta zdaje się sięgać dalej. Tak zwane „asy" czy „gwiazdy" nie grają cały sezon dzień za dniem, chyba w najrzadszym wyjątkowym przypadku. Zwykle „zgrywają" jakąś sztukę i w następnej są wolni. Otóż ten wolny czas, opłacany przez teatr w formie gaży, sprzedali powtórnie oni (i one) na prowincji, w drodze występów gościnnych, biorąc urlop. Była to gospodarka nieekonomiczna, acz dla aktorów dochodowa. A już emeryci miejscy łączyli w takich wypadkach trzy dochody: gażę, występy prowincjonalne i emeryturę. Teraz gaża im odpadnie, zostanie emerytura i „gościna".

O składzie personelu słychać już teraz wiele. Nieraz więcej, niż jest w rzeczywistości, bo rokowania dopiero się toczą. Reżyserzy — w znacznej części angażowani „od sztuki" — mają stanowić duży zastęp. W ich rzędzie mają znaleźć się (biorąc po alfabecie) Karol Borowski, Emil Chaberski, Ryszard Ordyński, Leon Schiller-Schildenfeld, Teofil Trzciński, Janusz Warnecki, E. Wierciński, Aleksander Węgierko, Stanisława Wysocka i J. Ziembiński. Z wybitniejszych aktorów mówi się o rokowaniach z Adwentowiczem, Brydzińskim, Fertnerem, Grabowskim, Jusljanem, Junoszą-Stępowskim, Leszczyńskim, Maszyńskim, Różyckim, Samborskim. Z kobiet są na widoku narazie pp. Ćwiklińska, Gorczyńska, Grabowska, Malicka, Przybyłko - Potocka, Pancewiczowa, Romanówna. Wiele się mówi o uzupełnieniu personelu kobiecego nabytkami z prowincji. W ostatnich sezonach istotnie był on niezbyt mocny w stosunku do męskiego. Ale i próby importu nie zawsze się udają. Tak np. sprowadzono ze Lwowa do Teatru Małego cieszącą się tam powodzeniem p. Martini — i rezultat był niepocieszający. Roślinki prowincjonalne niezawsze nadają się do przeflancowania na inny grunt. W swoim klimacie rozwijają się dobrze, w innym tracą kolor i zapach. Tak to już bywa.

Co do sztabu głównego, jest już podobno postanowione, że głównym lektorem sztuk do grania pozostanie p. Bolesław Gorczyński, autor dramatyczny i doświadczony teatralnik. Stanowisko naczelnego dekoratora miałby zająć znakomity artysta-zdobnik Karol Frycz, profesor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, który objąłby kierunek ogólny, mając przy boku trzech czy nawet więcej tawarzyszy. Administracja, która stanowiła najsłabszy punkt teatrów za rządów magistratu, gdyż była równie liczną, jak ciężką i biurokratyczną, ulegnie reorganizacji według dwudziestoletnich doświadczeń Teatru Polskiego, gdzie była nieliczną, a sprężystą.

Co do rozkładu wartości artystycznych, to wielki repertuar polski i obcy mają uprawiać Teatr Narodowy i Polski — dwie sceny zaopatrzone technicznie w sposób odpowiedni i posiadające tradycję takiego repertuaru. O dwóch pozostałych już mówiłem. Teatr Nowy będzie „kameralnym", może nawet „eksperymentalnym" po części, czyli przyłączy się do poziomu literackiego dwóch pierwszych. Nietrudno zrozumieć, jakie zainteresowanie budzi to wszystko w świecie aktorskim zarówno w Warszawie jak na prowincji.



OSTATNIA DROGA KAROLINY BJORNSON

Zwłoki zmarłej w tych dniach Karoliny Bjornson, wdowy po wielkim pisarzu norweskim, przetransportowane zostały z majątku Aulesbad, gdzie zakończyła życie, do Oslo. Na zdjęciu sztandery norweskie skłaniają się przed trumną towarzyszki wielkiego pisarza.

„Język epoki proletarjackiej..."
Nowy słownik polsko--rosyjski.

W Moskwie, nakładem państwowego wydawnictwa sowieckiego ukazał się **nowy słownik polsko - rosyjski.** Że pojawienie się jego uczyniło zadość prawdziwie palącej potrzebie, o tem niema dwóch zdań. Natomiast warta jest dyskusji inna sprawa: Otóż przygotowując słownik językoznawcy sowieccy musieli zarazem **sporządzić słownik języka rosyjskiego.**

Z przedmowy redakcji dowiadujemy się, że **„redakcja usiłowała dać możliwie pełny obraz współczesnego rosyjskiego języka, języka epoki proletarjackiej rewolucji i socjalistycznego budownictwa"**, starając się materjał leksykalny rosyjski tłumaczyć na „współczesny język polski, którego rozwój toczy się równolegle tak burżuazyjnem korytem, jak też po linji proletarjackiej kultury — nacjonalnej w formie, socjalistycznej w treści". Redakcja korzystała przytem jako ze źródeł z prasy robotniczej w Polsce, z potocznego języka polskich rewolucyjnych elementów **„tak na wolności jak i w zamknięciu"**, no i, rzecz jasna, z języka ośmiuset tysięcy pracujących twórców polskiej proletarjackiej kultury w Z. S. R. R. W zakończeniu redakcja wyraża nadzieję, że mimo trudności przedsięwzięcia udało się jej dać **podstawowy materjał konieczny do zrozumienia współczesnej, społeczno - politycznej i artystycznej, a także popularno naukowej i technicznej rosyjskiej literatury.**

Oczywiście słownikowi sowieckiemu nie brak specjalnej marksistowskiej okrasy. Są nią odpowiednie wyjaśnienia przy takich terminach jak np.: **„wniebracznyj"**, **„nieślubny"**, w nawiasie dodane **„w burżuazyjnych stranach"** t. zn. w burżuazyjnych krajach.

Największą osobliwością stosunku jest cała jakby encyklopedja skrótów. A więc mamy WODN, KIM (Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży), CIK, WOP, GUM, RSFSR, agitprop, Narkomwnieszторg, Gosplan, ochmatład, okrparlkom i t. d.

Pod tym względem panuje **w Rosji zawrotne tempo ewolucji językowej.** Jedne skróty i nowotwory starzeją się, powstają na ich miejsce inne, trzebaby chyba ciągłych dodatków do słownika, żeby za ich zmiennością nadążyć.

Kronika kulturalna.

— **ZGON POETY HEBRAJSKIEGO BIALIKA.** We środę zmarł w Wiedniu głośny poeta hebrajski, Chaim Nachman Bialik, którego 60-letni jubileusz w ub. r. uroczyście obchodziły koła żydowskie. Urodził się on w r. 1873 we wsi Rady na Wołyniu. Pisał wierszem i prozą po hebrajsku, a jego dorobek literacki jest stosunkowo duży. Żydzi uważali go wprost za swego wieszcza, a młodzi pisarze żydowscy hebraiści (tj. piszący w klasycznym języku żydostwa — po hebrajsku) uważali się za jego uczniów.

— **DZIEWIĘTNASTOLETNIA LAUREATKA NAGRODY LITERACKIEJ.** Jedna z najpoważniejszych węgierskich nagród literackich, nagroda Mikszatha, została przyznana dziewiętnastoletniej autorce za powieść p. t. „Czyściciel zuźli". Autorka nazywa się Marta Gregely. Musiała ona przerwać studja i zarabiać na życie, jako robotnica w fabryce. Obecnie powieść nagrodzona zapewnia jej jedno z czołowych miejsc we współczesnej literaturze węgierskiej. „Czyściciel żużli", książka o dziwnym tytule, jest powieścią psychologiczną. Akcji niewiele, osią wszystkich spraw jest życie wewnętrzne Piotra Neirok, młodego człowieka, który dąży zawsze do zajęcia pozytywnej, zdobywczej, radosnej postawy wobec życia. Kiedy przychodzi jednak noc, Neirok odrzuca maskę i oczyszcza serce z tych sztucznych narośli. Toteż tytuł powieści możnaby równie dobrze oddać przez „Niszczyciel narośli".

— **ZJAZD PISARZY W MOSKWIE.** — Otwarcie pierwszego zjazdu pisarzy sowieckich wyznaczono na 15 sierpnia 1934 r. w Moskwie. Zatwierdzono następujący plan referatów: Literatura sowiecka — M. Gorkij — koreferat o literaturze dziecięcej — S. Marszak. Referaty o literaturze republik narodowościowych: ukraińskiej, białoruskiej, tatarskiej, gruzińskiej, ormiańskiej, azerbejdżańskiej, uzbekistańskiej, turkmeńskiej, tadżyckiej. O międzynarodowej literaturze pięknej — K. Radek. Dramaturgja sowiecka — W. Kirpotin, A. Tołstoj, W. Kirszon, N. Tichonow. O pracy z młodymi pisarzami — W. Stawski, K. Gorbunow. Statut związku pisarzy sowieckich — P. Judin.

— **KONKURS NA UTWÓR DLA DZIECI.** Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. Z. Bukowieckiej ogłasza konkurs na utwór literacki dla dzieci. Na konkurs nadsyłać można opowiadania i wszelkie utwory literatury pięknej, pisane prozą, dla dzieci na poziomie wyższych klas szkoły powsz. (lat 10—14). Utwory winny posiadać wartości społeczno-wychowawcze i artystyczne. Tematy winny być brane przedewszystkiem z życia warstw pracujących, bądź współczesnego, bądź dawnego. Rozmiar: od dwóch do pięciu arkuszy druku. Utwory na konkurs nadsyłać należy do dnia 31 stycznia 1935 r. pod adresem: sekretarjat Koła PMS im. Z. Bukowieckiej, Warszawa, ul. Żórawia 22 m. 7. Tamże szczegóły konkursu. Rozstrzygnięcie nastąpi przed dn. 15 maja 1935 r. Wyznaczone są trzy nagrody: 300 zł., 200 zł. i 150 zł.

— **MATERJAŁY PIŚMIENNE, CZY PISEMNE?** Bardzo często słyszymy purystów językowych, ganiących używania przymiotnika „piśmienny" w związku z rzeczownikiem: „materja". Piśmiennym może być zdaniem tych czyścicieli języka człowiek, ale żeby pióro, ołówki, atrament i papier były też piśmienne, to — veto. Należy wyłącznie tylko używać przymiotnika „pisemne". Spór ten rozstrzyga ostatni numer „Języka Polskiego", nie przyznając bynajmniej racji purystom. Przymiotnik „piśmienny" jest starym polskim wyrazem, pochodzącym od starocerkiewnego „pismo", oznaczającego poprostu literę. „Piśmienny" łączy w sobie od wieków oba znaczenia „umiejący pisać" i „tyczący się wogóle pisma" czy pisania. Przymiotnik „pisemny" to twór świeżej daty, którego nie zna jeszcze słownik Lindego, przeznaczony niby do tego, ażeby oznaczać właśnie wszystko to, co jest związane z pisaniem. Niemniej redaktor „Języka Polskiego" uważa, że „dopóki jeszcze przymiotnik „piśmienny" istnieje w języku polskim, póty materjały piśmienne nietylko, że nie są błędem, ale powinny nawet mieć pierwszeństwo przed materjałami pisemnemi".

KRONIKA TYGODNIOWA.

DZIĘKUJĘ ZA SŁUŻBĘ.

Taki tytuł dał Włodzimierz Perzyński jednej ze swoich ostatnich komedyj. Podziękowała tam za służbę zbuntowana żona i matka, którą mąż i dorosłe dzieci traktowali jak popychadło.

W zupełnie innym guście nastąpiło podziękowanie za służbę przez p. Kuźniaka, który poprosił władzę, aby go zwolniły z konieczności powrotu na poprzednie stanowisko do magistratu sosnowieckiego. Miał widocznie po temu swoje racje, nad któremi my się tu głęboko zastanawiać nie będziemy, są to bowiem, jak i w komedji Perzyńskiego, sprawy, że tak powiem, rodzinne, których osądzanie nie leży w naszej kompetencyj.

Natomiast osoba p. Kuźniaka, którego kilka lat trwające rządy w mieście nie minęły bez śladu, uprzytamnia nam niezrozumiały dla przeciętnego obywatela sens obyczajowy ostatnich wyborów do sosnowieckiej rady miejskiej.

W gorączce przed i powyborczej można przeoczyć niejedno ciekawe i zastanawiające. Ot, choćby to, że przecież BB nie dopiero teraz po wyborach, ale już od kilku ładnych lat sprawował rządy w Sosnowcu w osobie p. Kuźniaka i Rady przybocznej. Tymczasem z treści odezw przedwyborczych wynikało, że wszystko, co działo się dotychczas, było złe i dopiero od wyborów zacznie się lepsza gospodarka. Cała właściwie agitacja wyborcza była nastawiona krytycznie do dotychczasowego stanu rzeczy w magistracie i rzeczywiście rezultat tej agitacji był nadspodziewanie udany, bo do Rady miejskiej nie został wybrany ani jeden z dawnych członków Rady przybocznej z wyjątkiem przedstawiciela ludności żydowskiej, co jednak do rzeczy nie należy.

No, i wychodzi z tego historja wcale pikantna.

W odezwach wyborczych obecna większość radziecka zwracała wyborcom uwagę, że należy wybierać takich radnych, którzy będą zgodnie współpracowali z władzami państwowemi, dzięki czemu miasto będzie miało korzyści. Członków Rady przybocznej, jak wiadomo, mianowały swego czasu władze państwowe, obdarzając tem samem pewne osoby w mieście dużem zaufaniem. Zdawałoby się więc, że konsekwentnie tych przedewszystkiem ludzi należałoby wprowadzić do Rady miejskiej i dać dowód chęci kontynuowania zamierzeń i planów władz państwowych wobec miasta. Tymczasem wszystko się odbywało naodwrót i, choć odezwy mówiły o współpracy z władzami państwowemi, to czyny wyborcze wskazywały co innego i to w takim stopniu, że nawet tak zwana opozycja nie potrafiłaby tak bezwzględnie odrzucić całe niemal dotychczasowe władze miejskie, mianowane przez władze nadzorcze i oczywiście jak najbardziej wobec nich lojalne.

Na podstawie tych danych objektywnych niejeden obywatel, szczerze oddany obozowi rządowemu, może się serdecznie zmartwić i gotów jest zadać sobie niepokojące pytanie, czy przypadkiem ci, których wybrał — to nie jakaś zamaskowana opozycja. Djabeł nie śpi!

Obywatel w sprawach społecznych myśli poprostu, uczciwie. Naczytał się w gazetach o „spoistości obozu" o tem, że „interes państwa przedewszystkiem", a nie partji, że ambicje osobiste muszą zamilknąć tam, gdzie chodzi o dobro miasta i wierzy, że to prawda. Na podstawie tej wzniosłej wiary wysnuje wcale logiczną myśl, że nowi radni z listy nr. 1 to zdeklarowani opozycjoniści, choć ten na oko słuszny wniosek nie odpowiada rzeczywistości. Nie, tak źle nie jest, tylko w przyszłości nie należy za głośno mówić o spoistości obozu i o nieistnieniu ambicyj osobistych w robocie społecznej.

Takie oto jest żartobliwe ujęcie niekonsekwencyj, które się wciskają w szczeliny naszego niezupełnie jeszcze zmontowanego życia zbiorowego.

Cw.

Opłaty szkolne

I ULGI.

Wobec zbliżającego się rozpoczęcia roku szkolnego 1934-35 Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie do kuratorjów okręgów szkolnych w sprawie opłat szkolnych w gimnazjach państwowych, zakładach kształcenia nauczycieli, szkołach zawodowych i artystycznych. Zarządzenia te ukażą się w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa oświaty.

W myśl tych zarządzeń opłaty zostaną utrzymane w dotychczasowej wysokości, natomiast wprowadzono pewne ulgi, z których korzystać będą — obok dzieci czynnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych — również dzieci niezamożnych inwalidów wojennych oraz niezamożnych kawalerów orderu Virtuti Militari i odznaczonych krzyżem i medalem niepodległości. Nadto w zarządzeniach o opłatach szkolnych został określony zakres uprawnień dla rad pedagogicznych i okręgowych kuratorjów szkolnych co do częściowego lub całkowitego zwalniania od opłat szkolnych dzieci rodziców niezamożnych, o ile wykazują one postępy w naukach dostateczne i dobre sprawozdanie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

8 Niedziela	Dziś Elżbiety
	Jutro Weroniki
	Wschód słońca 3 m. 42
	Zachód „ 19 m. 55

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Porwanie".

PALACE: „Zemsta doktora Fu Manchu".

Nierealny projekt

PRYWATNEJ KASY CHORYCH.

Jak się dowiadujemy, na terenie Zagłębia rzucony został wśród urzędników prywatnych projekt utworzenia za przykładem Warszawy prywatnej Kasy chorych. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa akcja ta skończy się na dobrych chęciach, gdyż przedewszystkiem zaszłaby tu konieczność zmiany obowiązującego ustawodawstwa, co będzie rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia, gdyby bowiem liczne rzesze urzędników prywatnych wyodrębniono z ubezpieczalni, instytucje te spotkałby niechronny upadek, gdyż pracownicy umysłowi stanowią w ubezpieczalniach najlepszy element, gdyż najwięcej płacą, a najmniej korzystają i z tego też względu na wyeliminowanie pracowników umysłowych z ubezpieczalni napewno władze się nie zgodzą, choć niewątpliwie urzędnicy dużoby na tem skorzystali.

—o—

Nowa ozdoba

SOSNOWCA.

W Sosnowcu, na pryncypalnej ulicy 3 Maja, przybyła jeszcze jedna ozdoba w postaci ohydnej drewnianej budy na wprost restauracji „Adria".

Podobno tego rodzaju ohydne budy kolej może budować bez porozumienia się z Magistratem i oczywiście dowolnie szpecić miasto. Sądzimy, że jednak Magistrat będzie interwenjować w tej sprawie, szpecenie bowiem centrum miasta i reprezentacyjny plac 11 listopada budami przypominającemi dyskretne ubikacje jest rzeczą skandaliczną.

Sprawa ogrodzenia

CMENTARZA W DĄBROWIE.

Niedawno zamieściliśmy skargę parafjan z Dąbrowy, którzy żalili się, iż skutkiem braku ogrodzenia na cmentarzu grzebalnym, dzieją się tam rzeczy przykre, gdyż na cmentarzu pasie się bydło, a szumowiny urządzają tam schadzki.

Zamieszczając powyższą skargę, wyraziliśmy przekonanie, że sprawą tą niewątpliwie zainteresuje się ks. proboszcz Niedźwiedzki i z właściwą mu energją zajmie się usunięciem dotychczasowego stanu rzeczy. Tak się istotnie stało i w ostatnim numerze „Głosu Duszpasterza" znajdujemy notatkę, iż do ogrodzenia cmentarza grzebalnego już przystąpiono i w niedługim czasie cały cmentarz będzie należycie zabezpieczony przed profanacją.

Przy sposobności trzeba nadmienić, że w Dąbrowie, jak zresztą i w innych miastach Zagłębia jest jeszcze jedna, bardzo aktualna sprawa do załatwienia, mianowicie brak kaplicy przedpogrzebowej, w której możnaby składać zmarłych do czasu pogrzebu.

W Zagłębiu, z uwagi na fatalne warunki mieszkaniowe, sprawa ta ma duże znaczenie i samorządy nasze dawno już powinny były tem się zająć. Niestety, na takie „drobiazgi" niema czasu, zwłaszcza że nie jest to sprawa polityczna.

Jeżeli chodzi o Dąbrowę, to niewątpimy, że gdyby wykazujący tyle troskliwości o dobro parafjan i kościoła ks. proboszcz Niedźwiedzki ujął sprawę tą w swe ręce, to z całą pewnością w niedługim czasie Dąbrowa zdobyłaby tak potrzebną kaplicę.

Wrazie podjęcia inicjatywy, zarówno Magistrat, jak i parafjanie przyszliby z pewną pomocą i pomogli do zrealizowania zamierzenia, koniecznego choćby ze względów zdrowotnych.

—o—

× KONTROLA GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ. Rozeszła się pogłoska, jakoby wkrótce miała przybyć do Zagłębia specjalna komisja z Warszawy, celem skontrolowania działalności gospodarczej i finansowej naszych samorządów. Dlaczego zamiast dotychczasowej kontroli wojewódzkiej ma być zarządzona kontrola władz centralnych, niewiadomo, w każdym razie o wyniki tej kontroli można być spokojnym.

Nabywanie nieruchomości

PRZEZ CUDZOZIEMCÓW.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało zarządzenie, aby w wypadkach, gdy zachodzi wątpliwość co do narodowości nabywcy nieruchomości, jego miejsca urodzenia i t. d., zwierzchność hipoteczna przed wniesieniem wpisu do księgi hipotecznej żądała przedstawienia dowodu obywatelstwa, lub sprawdzała, czy cudzoziemiec posiada wymagane prawem warunki do nabycia danej nieruchomości.

Jeżeli wpis zmiany własności następuje na podstawie wniosku złożonego przez strony bezpośrednio w wydziale hipotecznym bez uprzedniego zawarcia umowy notarjalnej, obowiązkiem sądu przy przyjęciu wniosku jest sprawdzenie, czy nabywca posiada obywatelstwo polskie, w wypadkach zaś, gdy jest on cudzoziemcem — czy uzyskał odpowiednie zezwolenie. Do stwierdzenia obywatelstwa powołane są powiatowe władze administracji ogólnej. Zaniechać sprawdzenia wolno jedynie wówczas, gdy wiadome jest notorycznie, że nabywca jest obywatelem polskim; w tych wypadkach o koniczność tę należy zaznaczyć w akcie.

—o—

Obozy harcerskie

1-sza zagł. druż. harc. z Dąbrowy Górniczej, obóz stały pod namiotami w Ryszce k-Sławkowa. Komendant Jan Łach H. O.

2-ga zagł. druż. harc. z Sosnowca, obóz stały pod namiotami w Żywcu, gm. Zadziele. Komendant Tadeusz Kozubowski H. O.

6-ta zagłębiowska drużyna harcerska z Grodźca, obóz stały pod namiotami w Golczowicach, pow. Olkusz. Komendant obozu: Faustyn Woźniak.

8-ma zagł. druż. harc. z Sosnowca, obóz stały w Krzyżowej koło Jeleśni. Komendant obozu: Longin Drożdż.

21-sza zagł. druż. harc. z Olkusza, obóz wędrowny Olkusz - Wieliczka. Komendant obozu: Leon Klimas.

32-ga zagł. druż. harc. z Sosnowca, obóz stały pod namiotami w Zakopanem. Komendant Augustyn Kałuża.

39-ta zagł. druż. harc. z Golonoga, obóz stały pod namiotami w Łopusznej k-Nowego Targu. Komendant Wincenty Bernasik.

48-ma i 76-ta zagł. druż. harc. z Zagórza, obóz stały pod namiotami w Centrji k-Ogrodzieńca. Komendant A. Kowalski.

× OSOBISTE. Redaktor „K. Z." p. Stefan Arnold wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Koncert w „Adrji"

I WYSTĘPY ARTYSTYCZNE.

Bywalcy popularnej restauracji w Zagłębiu „Adrji" w Sosnowcu mają obecnie rzadką atrakcję. Oto koncertuje codziennie na czele świetnego zespołu muzycznego p. Mrowca, znakomity skrzypek o światowej sławie p. Constanty Albi.

Kilka słów o tym niepospolitym muzyku. Jest kompozytorem i autorem ilustracji muzycznej w takich filmach jak „Ulica", „Rasputin", „Burza" i in. Pracował kilka lat w Ameryce w największych wytwórniach filmowych w Hollywood. Dyrygował wielkiemi zespołami muzycznemi w Los Angelos (Kalifornja), Nowym Jorku, Chicago. Znany jest i w Europie bowiem grywał w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Bukareszcie i t.d. Wszędzie zdobywał olbrzymie sukcesy, a że istotnie te sukcesy były zasłużone o tem każdy się może przekonać słysząc grę p. Constantego Albi.

Przy sposobności nadmienić trzeba, że dyrekcja „Adrji" zaangażowała świetne siły do występów artystycznych i tanecznych. Pełną wdzięku i precyzyjną w wykonaniu jest p. Mery Garybaldi w tańcach ekscentrycznych, burzliwe oklaski zbiera świetna tancerka p. Halina Smolnicka, doskonały jest duet Janiszkowskich.

Jednem słowem dyrekcja „Adrji" dając publiczności wytwornie urządzony lokal, utrzymuje na wysokim poziomie atrakcje artystyczne.

—o—

× SPECJALNE WAGONY TURYSTYCZNE. Ministerstwo komunikacji przygotowuje obecnie specjalne wagony turystyczne klasy III, które włączane będą do pociągów popularnych, wycieczkowych i t.d. Wagony te urządzone będą w ten sposób, aby pasażerowie w czasie podróży nocą mogli spać w pozycji leżącej, podobnie jak w wagonach II klasy.

× WYMÓWIENIE W FABRYCE „DECORUM". Jak się dowiadujemy, fabryka „Decorum" w Sosnowcu wymówiła z dniem 5 b.m. pracę 45 robotnikom.

× WYPADEK NA KOP. „KOSZELEW". Na kopalni „Koszelew" pod Będzinem miał miejsce kilka dni temu nieszczęśliwy wypadek. Oto podczas wydobywania węgla, przysypany został robotnik, Jan Lewiński z Będzina.

Lekko rannemu udzielono na miejscu pomocy, a następnie przewieziono do szpitala.

× ZATRZYMANIE PRZEMYTNICZKI. Onegdaj policja zatrzymała mieszkankę Czeladzi, Rojzę Rafałowicz (Miła 7), od której odebrano kilkadziesiąt pomarańcz pochodzących z przemytu. Przekazano ją do dyspozycji władz celnych.

× KRADZIEŻE W ZAGŁĘBIU. W zagłębiowskim światku złodziejskim prace nie ustają. Ostatnio zanotowano szereg „występów" złodziejskich.

W czasie nieobecności domowników, nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Stanisława Pendrasa, zam. w Dąbrowie, przy ul. Bandurskiego 21, skąd skradli 250 złotych w gotówce, 2 rowery, garderobę, ogólnej wartości około 2000 złotych.

W nocy z dnia 5 na 6 b.m. dostali się do warsztatu Romualda Sandona, przy ul. Piłsudskiego 25 w Sosnowcu, skąd skradli motor, wartości 150 zł.

Onegdaj zatrzymano Stanisława Rybaka z Będzina, który skradł z mieszkania Władysława Łagorza garderobę. Złodzieja przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Do Emila Sporysia, zam. w Szopienicach, podeszło na ulicy Sobieskiego w Sosnowcu dwóch nieznanych mu mężczyzn, którzy zaproponowali mu kupno ubrania. W czasie rozmowy Sporysiowi skradziono 25 złotych.

Anna Pająk (Sosnowiec, Dalcka 16 zameldowała, że na ul. Modrzejowskiej skradziono jej z kieszeni 15 złotych gotówką.

Sprawa zniżki cen biletów tramwajowych.

Od p. J. Kudenskiego otrzymaliśmy pismo następujące:

We wczorajszym nr. „Kurjera Zachodniego" ukazał się artykuł w sprawie mającej nastąpić od dnia 1 września r.b. zniżki cen biletów w tramwajach zagłębiowskich.

Artykuł kończy uwaga, iż mająca nastąpić zniżka prawdopodobnie nie wpłynie na zwiększenie frekwencji w tramwajach, gdyż zniżka jest minimalna.

Jako jeden z tych, którzy muszą korzystać z komunikacji tramwajowej, otwarcie stwierdzam, że tego rodzaju zniżka zakrawa na niesmaczne kpiny z publiczności, gdyż tramwaje w Zagłębiu są najdroższe w Europie i kiedy wreszcie skutkiem olbrzymiego spadku frekwencji w tramwajach zdecydowano się obniżyć niebywale wysokie stawki, cenę biletu np. z Sosnowca do Będzina obniżono aż o 5 gr. czyli o 10 gr. podczas gdy od chwili uruchomienia tramwajów w Zagłębiu ceny wszelkiego rodzaju artykułów, a przedewszystkiem zarobków spadły średnio o 40 proc. Kiedy przed paru laty w Warszawie, gdzie za 25 gr. jedzie się kilkanaście klm. postanowiono podwyższyć cenę biletów z 20 na 25 gr. wszczął się niebywały gwałt, u nas zaś, choć ceny są przeszło 200 proc. wyższe, nikt nic nie mówi i chodzą ludziska pieszo, zamiast korzystać z wygodnego środka lokomocji. Odnosi się wrażenie, iż tramwaje nasze muszą być niezwykle dochodowem przedsiębiorstwem, jeżeli bowiem przy tak znacznym spadku frekwencji, jak to ma obecnie miejsce w tramwajach. wprowadza się wreszcie 10 gr. zniżkę, to możnaby wnioskować, że akcjonarjuszom czy też zarządowi nie zależy na zwiększeniu tej frekwencji. O innych zniżkach nie warto nawet mówić. Taki np. dziwoląg, że jadący od poczty do ubezpieczalni lub na ul. Nowopogońską płaci jednakową cenę, pozostawiono bez zmiany. Podobnie przedstawia się pomysł wprowadzenia zamiast biletów miesięcznych, tańszych, niby bloczków, uprawniających do 50 przejazdów. Otóż trzeba wyjaśnić, że obecne bilety miesięczne nie ograniczały ilości przejazdów, teraz zaś, kiedy każdy przejazd będzie notowany, zapowiedziana zniżka ukaże się znikomą.

Po rozpatrzeniu wszystkich kategoryj zniżek nabiera się przekonania, że posunięcie to nie odniesie pożądanego skutku i tramwaje świecić będą pustkami. Nie chodzi tu o dochód Tow. tramwajowego, co dla przeciętnego śmiertelnika jest rzeczą obojętną, lecz o interesy szerokich mas, które dzięki polityce zarządu Tow. tramwajowego, są pozbawione możności korzystania z tego środka lokomocji. Sprawą tą powinni zająć się nasze samorządy i spowodować istotną zmianę dotychczasowych cen biletów tramwajowych.

Zamięszanie w telefonach

Trudności w uzyskaniu połączeń.

Pisaliśmy już o wymówieniu pracy z dniem 1 sierpnia wszystkim telefonistkom w Sosnowcu, które dawniej pracowały w P.A.S.T., a po przejęciu przez dyrekcję poczt i telegrafów otrzymały wymówienie. Na ich miejsce przybyło 15 telefonistek z Małopolski, które się w tej chwili obuczają z urządzeniami centrali telefonicznej. Wskutek tego panuje chaos i nieraz wyczekiwać trzeba dłuższy czas zanim zdobędzie się połączenie, ewentualnie posiadacze telefonów alarmowani są dzwonkami na skutek pomyłkowego połączenia.

Telefonistki zredukowane wniosły podanie do Ministerstwa poczt i telegrafów na ręce inż. Prodowskiego o nieredukowanie ich i pozostawienie chociaż część. Na podanie to nadeszła odpowiedź z dyrekcji krakowskiej, że zarządzeniem Ministerstwa poczt i telegrafów z dnia 26 maja podanie to załatwione zostało odmownie „spowodu nadmiaru własnego personelu".

Jednem słowem w Sosnowcu się redukuje, skądinąd przybywają nowe siły i w Zagłębiu.. bezrobocie wzrośnie.

Krwawa bójka

pomiędzy przemytnikami w Czeladzi.

W ub. piątek wieczorem w domu nr. 28 przy ul. Gawrońce w Czeladzi doszło do krwawej awantury, na tle porachunków przemytniczych. Policja, której udało się bójkę zlikwidować, zdołała ustalić tylko część nazwisk uczestników, a mianowicie Aleksandra i Klary małżonków Naziębło. Janiny Szostak, oraz braci Hołajów.

Przemytnicy w walce posługiwali się tasakami i siekierami to też krew lała się obficie.

Naziębło odniósł kilka ciężkich ran głowy, a żonę jego jeden z uczestników cisnął o mur z taką siłą, że doznała pęknięcia kości nosowej, oraz rozbicia czoła.

Również rany odniosła Szostak. Rannych oddano pod opiekę lekarską. Policja prowadzi śledztwo celem ustalenia nazwisk zbiegłych uczestników bójki.

Cyrk Staniewskich

W SOSNOWCU.

Cyrk Staniewskich sławę ma ustaloną i stanowczo zasłużoną. Zawsze program niezwykle bogaty, doskonale opracowany, w każdym szczególe znakomicie pomyślany. Nic dziwnego, że tłumy spieszą i pomimo kryzysu o miejsca trudno. Zobaczyć taki program zawsze warto, pamięta się go bowiem długie lata, a wrażenie pozostawia niezapomniane.

Cóż nas zachwyca w ostatnim programie. Doprawdy trudno powiedzieć komu dać pierwszeństwo. Fenomenalną jest tresura lwów morskich, rozumiejących każde skinienie p. Wallenda; zdumienie budzą swą niepospolitą zręcznością i siłą „5 Maunters", Anglicy, przezwani na kontynencie „rodziną na rękach"; publiczność szaleje z entuzjazmu dla greckiej rodziny „5 Karpi", żonglujących sobą w sposób niewiarogodny; burzliwe brawa towarzyszą „latającym djabłom na galopujących koniach" (Trio Fontner) wśród których ekwilibrystykę wspaniałą uprawia p. Teresa.

Albo tresura koni dyr. L. Staniewskiej. Takiego arabczyka „Nino", gdy z wytwornym gestem skłania się przed publicznością chciałoby się uściskać.

Pozatem program obfituje w szereg niezwykle atrakcyjnych występów, jak światowa para akrobatyczna Luisy i Angello Feronich (Włosi), cudowne dzieci (Ania, Janka, Staś i Jurek), tresura psów i t. d.

Program obfity i rzeczywiście znakomity.

Dziś w cyrku 2 przedstawienia: o godz. 4 m. 15 i o godz. 8 m. 30.

—o—

× PRYMICJE KSIĘDZA TEODORA POPCZYKA. W niedzielę, dnia 1 lipca b.r. całe Łazy były pod wrażeniem uroczystości prymicyjnych księdza Teodora Popczyka, który w tym roku jako alumn Częstochowskiego seminarjum duchownego ukończył wydział teologiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał ks. Popczyk w dniu 29 czerwca b.r. z rąk J. E. ks. biskupa Kubiny w Częstochowie, i jako parafjanin łazowski odprawił w miejscowym kościele pierwszą swoją mszę św.

Piękny, pogodny dzień świąteczny zgromadził tłumy wiernej publiczności nie tylko z Łaz, ale i z okolicznych parafij. Z Niegowonic przybyła specjalnie kompanja, prowadzona przez dwóch tamtejszych księży. W uroczystości wzięły udział miejscowe organizacje. Przy współudziale okolicznego i miejscowego duchowieństwa z ks. proboszczem A. Opalskim na czele szpalerem przeprowadzono pod baldachimem ks. prymicjanta z plebanji do kościoła, gdzie po odśpiewaniu „Veni Creator" odprawił uroczystą sumę z asystą. Podczas nabożeństwa wszystkie śpiewy wykonał miejscowy chór parafjalny, pod kier. p. Leszczyńskiego, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Roman Ramus z Niegowonic. Cała ta uroczystość, wywarła na wszystkich uczestnikach bardzo silne i budujące wrażenie, zwłaszcza w chwili błogosławieństwa, którego po skończonej Sumie udzielał ks. prymicjant przez długi czas wszystkim zebranym.

W DOMU.

Żona: — Mój drogi, przyniosłeś już trzecią butelkę likieru. Czy to naprawdę potrzebne?

Mąż: — Ależ tak, kochanie. Pomyśl tylko, coby się stało, gdyby elektryczność zawiodła i światło zgasło? W co wetknęlibyśmy świece?

REALISTA

Literat przechodzi z żoną przez ulicę. Wtem żona przystaje przed wystawą.

— Patrz, ten kapelusz to poemat!

— Kto kupuje dzisiaj poemat?

SPORT.

KOMUNIKAT SEKCJI TENISOWEJ S.T.S. „UNJA“.

Sekcja tenisowa S.T.S. Unja w Sosnowcu, powiadamia, że w rozgrywkach o mistrzostwo w klasie B w 1-szej grupie Bielsko — Cieszyńskiej uzyskała 2 miejsce. W związku z tem przewidziane są jeszcze dwie rozgrywki o ustalenie miejsca w klasie B Okręgu Śląskiego. Jednocześnie komunikujemy, że w turnieju o mistrzostwo sekcji I miejsce w grze pojedynczej panów zdobył p. Walicki, II-gie p. Grychowski, w grze pojedynczej pań I miejsce p. Walicka, II-gie Dąbrowiczowa, w grze mieszanej I miejsce pp. Walicka — Walicki, II-gie pp. Dąbrowiczowa — Rzędowski. Gry podwójne panów w finale nie doszły do skutku z uwagi na wyjazd zawodników.

Trener klubowy powraca dnia 15 sierpnia z Zakopanego, chętni trenowania zgłaszać się mogą u gospodarza kortów od godz. 8 rano do 8 wieczór.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Wielki wyścig kolarski „Dookoła Ziemi Wileńskiej“ (o puhar przechodni Wydawnictwa „Dziennik Poznański“) na dystansie 400 km., podzielonym na 2 etapy: Poznań — Kościan 193 km.; Kościan — Poznań 207 km. z półmetkiem i noclegiem w Kościanie. Dla większego zainteresowania urządzone będą we Wrześni, Śremie, Kościanie, Zbąszyniu, Szamotułach i Obornikach lotne finishe o nagrody tych miast, tak, że zawodnicy mają możność zdobycia dodatkowych cennych nagród.

Wspomniany wyścig rozpocznie się dnia 21 lipca 1934 r. o godz. 9 m. 30 rano — przybędzie na półmetek i nocleg do Kościana około godz. 17. Start do etapu II odbędzie się o godz. 9 rano w dniu 22 lipca 1934 — przybycie na metę w Poznaniu około godz. 17. Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu 20 lipca w godzinach wieczornych.

Zwycięzca zdobywa przechodni puhar wraz z plakietą, złoty żeton oraz nagrodę praktyczną. Zawodnicy od II — X otrzymują srebrne i bronzowe żetony oraz nagrody wartościowe. Reszta zawodników, przybywających do mety otrzymuje dyplomy pamiątkowe.

Na pierwszym i drugim etapie urządzone będą stacje posiłkowe, gdzie zawodnicy będą mogli zaopatrzyć się w posiłek oraz w napoje. Na półmetku w Kościanie obfity posiłek, kąpiel oraz nocleg. Na mecie w Poznaniu również posiłek oraz kąpiel. Nocleg na 2 dni przed biegiem i 1 dzień po biegu zapewnione.

Protektorat wyścigu kolarskiego „Dookoła Ziemi Wileńskiej“ objął wojewoda poznański Roger hr. Raczyński.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje Poznański Okręgowy Związek Kolarski Poznań, ul. Górna Wilda 136-180 (Firma H. Cegielski S. A.) do dnia 18 lipca 1934 r. włącznie. Wpisowe wynosi 2 zł. od zawodnika.

EMOCJONUJĄCE ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ.

Jutro rozegrany zostanie o godz. 5.30 popołudniu na Stadjonie im. marsz. Piłsudskiego w Częstochowie decydujący mecz o tytuł mistrza Podokręgu Zagłębiowskiego, między Czeladzkim K. S. i Unją z Sosnowca. Poprzedzi go przedmecz, również decydujący o zdobyciu tytułu mistrza kl. B., między Błyskawicą, a Myszkowem.

Czeladzki K. S., który w normalnych rozgrywkach rundy jesienno-wiosennej zdobył 29 punktów i stos. bram. 54:25 (Unja 21 punkt. stos. bram. 56:36), ma poza sobą szereg sukcesów, a przedewszystkiem zwycięstwo nad Unją w stos. 7:4. Wobec unieważnienia, ze względów statutowych rundy jesiennej i wyłonienia mistrza na podstawie rundy wiosennej (każda drużyna ma zaliczony tylko 1 mecz) tabela uległa zmianie bezapelacyjny mistrz dwu rund C.K.S. zrównał się z Unją jednakową ilością punktów (po 14), przy stosunku bramek: C.K.S. 31:13, Unja 41:19.

Unja, po ostatniem swem zwycięstwie nad Podgórzem zyskała sobie sławę nietylko na terenie Zagłębia, ale i w całej Polsce. Do rundy wiosennej Unja wystąpiła z szeregiem nowych graczy ze Śląska, z których rewelacją jest prawy łącznik Nowak, niewiele ustępujący grą Wilimowskiemu z Ruchu. Do meczu dzisiejszego Unja występuje, jako faworyt, ponieważ jednak C.K.S. w dotychczasowych meczach miał zawsze przewagę nad Unją, to też na temat wyniku meczu nic powiedzieć nie można. Jedno jest tylko pewne: będzie to mecz wspaniały.

KRONIKA ZAWIERCIA

× MATURA. W dniach 25, 26, 27 i 28 czerwca b.r. w gimnazjum męskiem Tow. „Szkoła średnia“ w Zawierciu odbyły się ustne egzaminy maturalne pod przewodnictwem delegata kuratorjum krakowskiego p. Kurowskiego. Następujący uczniowie otrzymali świadectwa dojrzałości: Chada Zygmunt, Dambek Alfons, Filipecki Edmund, Jędrzejkowski Kazimierz, Lee Wadim, Moskwa Walenty, Ortotowski Wacław, Rok Kazimierz, Sikwakowski Mieczysław, Stephan Wiesław, Szecówka Władysław, Szafruga Eugeniusz, Utracki Eugenjusz, Wilczek Tadeusz, Wochtman Henryk, Wochtman Jerzy, Ziemski Zygmunt, Żórawski Czesław.

× SCALENIE GRUNTÓW W ŁOŚNICACH. Dnia 28 czerwca b.r. komisja wojewódzka ziemska w Kielcach rozpatrywała skargi wniesione przez 10 gospodarzy z Łośnic, gminy Kromołów, w sprawie scaleń gruntów. Komisja oddaliła wniesione skargi przez niezadowolonych i wydała ostateczne orzeczenie w trybie administracyjnym. Wśród mieszkańców wsi panuje z tego powodu wielkie zadowolenie, gdyż po kilku latach usilnych starań w Łośnicach grunta zostały scalone. Ta sama komisja scaliła grunta we wsi Jaworzniku 1600 hektarów — gminy Żarki.

× POD ADRESEM KOMISJI SANITARNEJ. Od pewnego czasu w Zawierciu ulice: Marszałkowska, Nowy i Stary Rynek, Widok i Hoża znajdują się w fatalnym stanie. Na każdym kroku brud i niechlujstwo. Przechodnie zatykają nosy, taki zaduch tam panuje.

× W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Pan Józef Koźmiński, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Piłsudskiego 35, pożalił się policji, meldując, że p. Henryk Skalski, zamieszkały w tym domu, odgraża mu się, że go zabije.

× NADUŻYCIA. Podczas dokonywania lustracji w jednej z gmin powiatu Zawierciańskiego stwierdzono brak w kasie 700 zł. Z uwagi na toczące się dochodzenie nie ujawniamy narazie miejsca nadużyć oraz osobnika, który sprzeniewierzył tą sumę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Spadek spożycia i zbytu w Polsce.

Rocznik statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego przytacza szereg cyfr ilustrujących spadek spożycia i zbytu artykułów pierwszej potrzeby w Polsce, jako następstwo stale pogarszającej się sytuacji przemysłu, handlu i rolnictwa, tudzież szerokich sfer konsumentów. W porównaniu z rokiem 1929 zmalał w roku ub. o 65 proc. zakup węgla dla celów przemysłowych i na opał domowy. Podczas gdy w roku 1929 na jednego mieszkańca wypadło 1.042 kg. spożycia węgla, w roku 1933 konsumpcja wynosiła zaledwie 375 kg. na głowę.

Spożycie cukru wynosiło w roku 1929 — 11.09 kg. na głowę w roku ub. 8.61 kg. co oznacza spadek spożycia o 27 procent. — Zbyt żelaza walcowanego wynosił poprzednio 12.5 kg. rocznie na jednego mieszkańca, obecnie 3.56 kg. czyli zaledwie 28 procent zapotrzebowania poprzedniego. Spożycie cementu zmniejszyło się o przeszło 50 proc.

Konsumpcja spirytusu zmalała z 1.57 litra na mieszkańca do 0.76 litra rocznie, czyli więcej niż o połowę, mimo, że sprzedaż alkoholu została w międzyczasie znacznie rozszerzona, m. in. również na dworce kolejowe.

Tytoniu sprzedawano w roku 1929 za zł. 23.10 rocznie na głowę, w roku ub. zaś za 14.79 co równoznaczne jest ze spadkiem konsumpcji o 36 procent. Piwa konsumowano w roku 1929 przeciętnie 9 litrów, w roku ub. przypadło zaledwie 3.13 litra na mieszkańca rocznie.

Na specjalną uwagę zasługuje spadek spożycia drożdży, świadczy to bowiem o zmniejszeniu spożycia lepszego pieczywa. Przed czterema laty konsumpcja drożdży wynosiła 0.28 kg. rocznie na głowę, ostatnio tylko 0.21 kg. co oznacza spadek o 25 procent.

W tym samym stopniu zmniejszyło się spożycie pieczywa. — Konsumpcja ryżu spadła o 33 procent, mimo, że w międzyczasie uruchomiono łuszczarnie ryżu w Gdyni. Mydła zużywa się obecnie o 20 proc. mniej żarówek elektrycznych o 33 proc. Zbyt nawozów sztucznych zmniejszył się w pow. okresie o zgórą 70 procent.

Jak już zaznaczyliśmy cyfry powyższe odnoszą się do lat 1929 — 1933. W roku bież. konsumpcja w dalszym ciągu wydatnie spada, stanowiąc wymowny przyczynek do obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

Kronika gospodarcza.

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE. Rozporządzeniem z dnia 14 czerwca r.b. ministrów skarbu, spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, opieki społecznej, komunikacji oraz rolnictwa i reform rolnych częściowo zmieniono instrukcję z dnia 13 czerwca 1933 r. w sprawie trybu przyjmowania świadczeń w naturze na spłatę niektórych zaległych podatków, przyczem za zaległości podatkowe uznano zaległości, powstałe przed dniem 1 stycznia 1933 r.

ORGANIZOWANIE EKSPORTERÓW SŁODU. Samorząd gospodarczy zajmował się ostatnio zagadnieniem organizacji i standaryzacji wywozu słodu przy współudziale Państwowego Instytutu Eksportowego oraz Ministerstwa przemysłu i handlu. Wznowione zostały prace nad projektem standaryzacji i kontroli, który podany został do zaopinjowania wszystkich zainteresowanym firmom eksportowym i organizacjom. Dobiegają końca prace nad projektem organizacyjnym, przyczem przewiduje się powstanie sekcji eksporterów słodu przy Związku Właścicieli Browarów. W najbliższym czasie komisja organizacyjna, wyłoniona w swoim czasie przez Zjazd Eksporterów, zwoła ponownie zjazd ogólny, celem przedyskutowania i przyjęcia projektów standaryzacji, kontroli i organizacji oraz ostatecznego ukonstytuowania się organizacji eksportowej.

CZY WYRÓB LODÓW JEST RZEMIOSŁEM. Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do izb przemysłowo-handlowych o wyrażenie opinji, czy pożądane byłoby zaliczenie wyrobu lodów jadalnych do rzemiosła cukierniczego. Izby wypowiedziały pogląd, iż wyrób lodów powinien być traktowany jako przemysł wolny. Nie wymaga on bowiem fachowej nauki, przewidzianej dla rzemiosła, ani też specjalnych uzdolnień zawodowych. Przez pojęcie cukiernictwa należy rozumieć czynności, które polegają na wypieku oraz wyrobie artykułów, jak np. ciastka, torty, pierniki oraz cukry, czekoladki, cukierki i t. p. Wyrób lodów, jakkolwiek wchodzi w zakres cukiernictwa, jest czynnością sezonową i nie stanowi [illegible] zajęcia tego rzemiosła.

BILANS WYPADKÓW MASZYNOWYCH. Najnowsze badania wykazują, że na maszyny, jako przyczynę wypadków, przypada około 25 proc. wszystkich wypadków przy pracy. Ostatnio przeprowadzona została analiza wypadkowości w ważniejszych gałęziach polskiego przemysłu, mianowicie w górnictwie, hutnictwie, przemyśle metalowym i maszynowym, włókienniczym i drzewnym. Okazuje się, że w Polsce w powyższych gałęziach przemysłu ginie rocznie przy maszynach około 150 ludzi, zgórą 2 tysiące jest ciężko rannych i około 6 tysięcy ulega lżejszym uszkodzeniom. Straty gospodarcze, wywołane powyższemi wypadkami, można szacować na około 20 miljonów złotych, straty zaś zadane przez wszystkie maszyny, pracujące na terenie Polski, z wyjątkiem pojazdów mechanicznych, na około 50 miljonów złotych.

COFNIĘCIE ZAMÓWIEŃ SOWIECKICH W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W związku z odmową rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie udzielenia Rosji dalszych długoterminowych kredytów, przedstawicielstwo handlowe Sowietów Amtorg postanowiło zanulować zamówienia udzielone Stanom Zjednoczonym ostatnio na sumę 2½ miljona dolarów. Zamówienia te otrzymać ma szereg krajów europejskich.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„HUTNIK“. Na treść świeżo opublikowanego Nr. 6-go „Hutnika“ składają się w dziale technicznym artykuły: J. Obrębski: „Przełom czy zgląd“, T. Zarosły: „Własności petrograficzne kwarcytów gór świętokrzyskich z punktu widzenia technologicznego“, oraz przegląd wydawnictw: Wielkie Piece — Stalownie — Piece Hutnicze — Gospodarka energetyczna — Nowe patenty.

Dział gospodarczy zawiera sprawozdanie z działalności hut żelaznych w maju 1934 r. oraz artykuły: J. Falewicz: „Zagadnienie obniżki cen wyrobów przemysłowych“. J. Ignaszewski: „Na marginesie obniżek cen żelaza“.

Wyczerpujące dane cyfrowe, dotyczące produkcji i zbytu hutnictwa polskiego oraz obszerna kronika zamykają zeszyt.

KRONIKA OLKUSZA

STRAJK W FABRYKACH WESTENA W WOLBROMIU.

W dn. 6 b.m. rano robotnicy dwóch fabryk koncernu Westena w Wolbromiu, t. j. „Ideal“ i „Wolbrom“ (gumownia) przerwali pracę i udali się pod biuro, domagając się wypłaty zaległych zarobków (część z kwietnia i za następny okres).

Po konferencji z delegatami i przyrzeczeniu dyrekcji, że zaległości zostaną wypłacone wkrótce, robotnicy przystąpili do pracy, lecz ponownie ją przerwali, gdy się dowiedzieli, że za stracony czas podczas konferencji, nie będą mieć zapłacone.

W rezultacie sporne sprawy zostaną rozstrzygnięte na wspólnej konferencji z inspektorem pracy w dniu 10 b.m.

W dniu 7 b.m. robotnicy obydwóch fabryk przystąpili do pracy.

„ORZEŁ“ — Dziewczę z krainy burz. „ROSA“ — Sahra.

× WYCIECZKA. O ile dopisze pogoda, Tow. „Hejnał“ urządzi dzisiaj wycieczkę furmankami do Jaroszowca (cem. „Klucze“).

× SEN O ZŁOTYCH DUKATACH. Gospodarz wsi Pomorzany pod Olkuszem Alojzy Sikora miał w tych dniach piękny sen. Mianowicie podczas snu objawiła mu się jakaś biała postać, która wyraźnie oświadczyła, że na podwórku jego zakopany jest skarb, zawierający złote dukaty polskie. Sikora tak się przejął tem skarbem na jego podwórku, że udał się pod opiekę policji, aby pilnowała całej jego zagrody w obawie przed wykopaniem skarbu ze strony ludzi obcych. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z chorobliwą manją, jaka ogarnęła pewnych ludzi na tle zakopanych skarbów pod wiekowemi drzewami lub ruinami zamków etc.

× RUCH CHORYCH W OŚRODKU ZDROWIA W OLKUSZU. W ub. miesiącu przychodnię przeciwgruźliczą, przeciwweneryczną, stację opieki nad matką i dzieckiem, ambulat. miejskiem i t.d. odwiedziło ogółem 2.089 osób, czyli przeciętnie 84 osoby dziennie.

× OD PIORUNÓW. W czasie ostatniej burzy z piorunami w pow. Miechowskim spłonęły dwa gospodarstwa i 6 stodół, powodując duże straty.

× GORSZĄCA AWANTURA. W tych dniach na jednej z ulic Olkusza miała miejsce ordynarna awantura sosnowiczanina p. N., który powodowany zazdrością o swą połowicę, bawiącą na wywczasach w olkuskiem napadł podobno na Bogu ducha winnego, olkuszanina, którego chciał nawet zastrzelić, podejrzewając, że to ten właśnie „rujnuje“ mu szczęście. Awanturę w końcu opito w jednej z restauracyj olkuskich.

× WYPADEK W TARTAKU. W tartaku dzierżawionym przez Kubiczka w Olkuszu piła cyrkularna obcięła palce u ręki Janowi Nowickiemu z Sienniczna pod Olkuszem.

× SPORT STRZELECKI. Zw. pod. rezerwy w Olkuszu organizuje w dniu dzisiejszym ostre strzelanie z broni małokalibrowej i wojskowej na strzelnicy w Olkuszu i Pomorzanach dla kół Olkusz, Bolesław i Sławków.

Nowe urządzenia techniczne w Polskiem Radjo

Do Warszawy przybyła niedawno z Londynu specjalna aparatura do zapisywania dźwięków na taśmie stalowej. Urządzenie to, którego brak w pracy programowej Polskiego Radja dawał się odczuwać, pozwoli na utrwalanie audycyj radjowych w ten sposób, że będzie je można później w dowolnym czasie reprodukować.

Wartość radja nie zależy bowiem tylko od programów, ale często w bardzo silnym stopniu od doskonałości urządzeń technicznych. Każda radjofonja, a specjalnie polska, nie zważając na olbrzymie koszty związane z instalacją nowoczesnych urządzeń technicznych, stara się, aby dotrzymać kroku postępowi wynalazków i aby w ten sposób zapewnić słuchaczom coraz lepszą transmisję audycyj.

W pracy „Polskiego Radja" nowa aparatura, zdobycz wielu lat żmudnej pracy w laboratorjach Marconi'ego, mieć będzie zasadnicze znaczenie. Umożliwi ona usprawnienie działalności programowej w bardzo wysokim stopniu, dzięki swej wszechstronności i nieograniczonych wprost możliwościach praktycznych.

Trudno byłoby opisać wygląd tego skomplikowanego mechanizmu. Składa się on właściwie z dwu części, z których jedna zmontowana jest na specjalnym stole, druga zaś stanowi jakby wysoką szafę na żelaznych stojakach.

Część zmontowana na stole jest mózgiem aparatu. Na kliszy tego mózgu, którą stanowi taśma stalowa zapisuje się audycje radjowe przy pomocy całego zespołu elektromagnesów.

Drgania tych elektromagnesów powodują w taśmie niewidoczne dla oka zmiany, które później umożliwiają wierne odtwarzanie audycyj. To samo urządzenie wymazuje zapisaną już raz audycję, jak gąbka kredę z tablicy.

Ściślej można powiedzieć, że nowy aparat „Polskiego Radja" składa się z pięciu zasadniczych urządzeń: 1) rotacyjnego, które służy do przesuwania taśmy między polami elektromagnesów w kierunku: „naprzód" i „wtył". Taśma stalowa szerokości około centymetra jest nieslychanie cieniutka — „grubość" jej równa się zaledwie 1-40 milimetra. Patrząc na nią z profilu, dostrzega się zaledwie nitkową smugę. Taśma obraca się na dwóch talerzach aluminjowych, 2) zespołu elektromagnesów, wyglądających jakby minjaturowe harmonijki wielkości pudełka zapałek. Tych harmonijek jest 10, biegnących parami pionowo ponad talerzami aluminjowemi. Służą one do zapisywania, odtwarzania i zmazywania dźwięków, utrwalonych na taśmie; 3) odpowiedników zespołów wzmacniakowych niskiej częstotliwości do nagrywania i reprodukcyj oraz t. zw. programmetra, który służy dla kontroli dynamiki zapisywania względnie odtwarzania dźwięków; 4) urządzeń dla elektrycznego ścierania zapisanych dźwięków i 5) „elektrowni" t. j. źródła prądów potrzebnych dla wzbudzenia urządzeń wzmacniakowych. Są tu dynamo maszyny o sile 6 HP.

Tak w opisie pobieżnym wygląda pierwsza i główna część aparatury. W części drugiej, na owej szafie-tablicy rozdzielczej, zainstalowany jest zespół wzmacniakowy i pomiarowy.

W pozostałej, części trzeciej, znajduje się źródło prądów do zasilania dwóch pierwszych części całej aparatury, t. j. stołu rotacyjnego i szafy-rozdzielnika. W tej trzeciej części mechanizmu dwa motory dynamiczne przetwarzają prąd zmienny, otrzymywany z elektrowni miejskiej na odpowiednie napięcia prądu stałego dla zasilenia anodowego i katodowego lamp radjowych, jak również dla elektromagnesów, zapisujących lub ścierających uderzenia fali głosowej na taśmie stalowej.

Mając teraz utrwalony śpiew, muzykę, przemówienie, słuchowisko dramatyczne lub przebieg jakiegoś wydarzenia, będziemy mogli, jak w dźwiękowcu filmowym, odtwarzać daną audycję w każdym czasie i z tą samą ścisłością, co w oryginale. Aparatura Stilla będzie miała poza tem inne jeszcze znaczenie — dokumentalne i pedagogiczne. Słowo żywe, dzięki niej utrwalone, w odtworzeniu, usunie wszelkie wątpliwości, powstałe w niedoskonałej pamięci ludzkiej. Dla artystów takie odtworzenie będzie miało wagę niesłychaną, gdyż tylko w ten sposób wykonawcy, zwłaszcza w dramacie będą mogli słyszeć siebie w przebiegu gry i ocenić krytycznie.

Aparatura Stilla nie jest w tej chwili jeszcze całkowicie zmontowana. Części uzupełniające ją są jeszcze w drodze z Anglji. „Marconi-Still" zacznie pracować prawdopodobnie dopiero w lipcu r. b.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ.

ŚPIEWACY W NIEDZIELNYM PROGRAMIE RADJOWYM.

Dnia 8 lipca w niedzielę będą mogli radjosłuchacze przeżyć chwilę szczerego zachwytu, słuchając o godz. 13.10 walców Jana Straussa w wykonaniu śpiewaczki o słowiczym głosie — Lucyny Szczepańskiej. O godz. 16.00 w koncercie muzyki lekkiej szereg piosenek odśpiewa Bolesław Mierzejewski. O godz. 17.10 da się słyszeć znakomity śpiewak operowy Eugenjusz Mossakowski i wiolonczelista Tadeusz Gocławski. Wreszcie o godz. 19.15 kilka aryj operetkowych wykona znana wszystkim — Lucyna Messal.

HELENA OTTAWOWA I IRENA DUBISKA PRZED MIKROFONEM.

Niedzielny program muzyczny w dniu 8 lipca obejmuje również dwa recitale zasługujące na uwagę. Pierwszy z nich to o godz. 18.15 recital fortepianowy, wybitnie utalentowanej pianistki, lwowskiej uczenicy Henryka Melcera — Heleny Ottawowej. Koncert ten nadany będzie ze Lwowa. Drugi skoble — to występ znakomitej skrzypaczki — Ireny Dubiskiej, która wykona szereg utworów wirtuozowskich.

ELNA GISTEDT W RADJO.

Znana radjosłuchaczka ze sceny operetkowej i rewjowej oraz kilkakrotnych występów mikrofonowych, pełna wdzięku Elna Gistedt wystąpi w radjo dnia 9 lipca o godz. 16.00 w koncercie muzyki lekkiej, aby odśpiewać kilka melodyjnych piosenek.

ARTYŚCI WILEŃSCY PRZED MIKROFONEM

Dnia 9 lipca t. j. w poniedziałek wystąpią przed mikrofonem wileńskim dwie wybitne siły z wileńskiego świata muzycznego. O godz. 20.12 szereg utworów wykona wirtuoz na cytrze p. Witold Jodko, następnie o godz. 21.12 w koncercie popularnym znakomity wiolonczelista, p. Albert Katz odegra utwory Granadosa, Czajkowskiego, Moszkowskiego i van Goensa.

SOLIŚCI W RADJO.

Dnia 11 lipca o godz. 17.15 wystąpi przed mikrofonem warszawskim, z recitalem śpiewaczym artysta o głębokim basie, Jan Popiel. O godz. 17.30 transmitowany będzie ze Lwowa koncert fortepianowy w wykonaniu pianisty o światowej sławie Leopolda Münzera. O godz. 19.15 usłyszą radjosłuchacze muzykę dwufortepianową w wykonaniu Stanisławy Pawlikowskiej i Wacława Lewandowskiego. Wreszcie o godz. 21.12 da się słyszeć wysoce kulturalna śpiewaczka, Stanisława Argasińska, oraz wybitny skrzypek lwowski Henryk Czaplicki.

HUMOR I DOWCIP.

Jednym z uprzywilejowanych przedstawicieli humoru i dowcipu jest znany wszystkim Ludwik Lawiński, który ubawi słuchaczów w środę dnia 11 lipca wesołemi monologami w koncercie muzyki lekkiej o godz. 20.12.

LWÓW PRZED MIKROFONEM RADJOWYM.

Czwartkowy program muzyczny w dniu 12 lipca obejmuje kilka koncertów w wykonaniu artystycznych sił Lwowa. O godz. 16.30 wystąpi z koncertem popularny zespół mandolinistów — „Hejnał". O godz. 19.15 piosenki sentymentalne i pełne humoru foxtroty śpiewać będzie popularny w całej Polsce chór Erjana. O godz. 21.10 w koncercie popularnym wystąpi z programem aryj operowych znakomita śpiewaczka operowa Franciszka Platówna.

IGO SYM W RADJO.

Piosenka, która w wykonaniu Igo Syma nabiera dyskretnego nastroju i subtelnej interpretacji, słuchana jest zawsze chętnie przez wszystkich. To też wiadomość o występie mikrofonowym Igo Syma w dniu 13 lipca o godz. 16.00 bezwątpienia wszyscy radjosłuchacze przyjmą z zadowoleniem.

NOWY RYTM ŻYCIA.

Żyjemy w epoce, która zwiększa nerwowość człowieka. Automobile, aeroplany, telegraf i telefon nie znoszą spokoju. Wszystko biegnie jakimś zawrotnym pędem naprzód nie dając człowiekowi możności schwytania oddechu i nie pozwalając na chwilowe choćby zatrzymanie się przeciw tej fali. Już nietylko mężczyźni, ale i kobiety wprzęgnięte zostały w jarzmo trudnego, uciążliwego i wyczerpującego wyścigu o prawa do bytu, o zarobek na chleb codzienny. Mnożą się narzekania na rozluźnienie węzłów życia rodzinnego i na zanikającą zdolność współczesnego człowieka do chwilowego choćby skupienia się przy książce lub czasopiśmie.

ROLA PANI DOMU.

Przypuszczać jednak należy, że są rodziny, które w ciszy małego mieszkania pielęgnują stare i nigdy nie tracące znaczenia wartości kulturalne i, że są panie, które uważają próg swego domu za granicę, na której załamują się szkodliwe fale dzisiejszego wyścigu pracy. Przypuszczać też należy, że liczba tych pań wzrasta, gdyż nikt tak dobrze i tak głęboko nie przewiduje intuicją szkodliwości niektórych zjawisk.

Radjo należy do rodziny i jest właściwie instrumentem, który spaja i łączy wszystkich jej członków. Wzorowa pani domu stara się przecież, aby w życie rodzinne wprowadzić pewien rytm, regularność i porządek. Między panią domu, a radjem wytwarza się pewien wzajemny stosunek intymnej przyjaźni oparty właśnie na zrozumieniu, że radjo pomaga w takiem organizowaniu życia domowego, które jest potrzebne, aby więzy rodzinny nie rozluźniły się, aby nastrój w domu był stale przesycony pierwiastkami wysokiej kultury.

Radjo nietylko łączy osobę zajętą cały dzień szaremi troskami życia z całym światem, nietylko urozmaica rodzinny, tak częstych w gospodarstwie kobiecem mechanicznych prac, ale przedewszystkiem umożliwia zanikający już zwyczaj gromadzenia całej rodziny i wspólnego przeżywania płynących z głośnika wrażeń i myśli.

Zebrania takie przywracają pani domu należne jej stanowisko w rodzinie. Pod jej przewodnictwem dzieci, a często i mąż, skupiają się przy odbiorniku radjowym i wspólnie bądź to słuchają pogadanek, bądź uczestniczą w transmisjach dalekich wydarzeń, bądź też zachwycają się przedstawieniami teatru radjowego. Skąd jednak pani domu ma wiedzieć o jakich porach ma zwołać takie małe, a jakże sympatyczne rodzinne zebranie? Czy potrzebne jest do tego czytanie specjalnych czasopism radjowych lub też programów radjowych w pismach? Oczywiście, gdy środki na to pozwalają i gdy ma się możność kupienia czasopism z programem radjowym, wtedy łatwiej jest orjentować się w tej masie dobrych audycyj, które codziennie nadawane są przez radjo. Jest jeszcze jednak inna metoda, która pozwala orjentować się w programie radjowym, nawet wtedy, gdy niema się pod ręką programu. Wystarczy tylko zapamiętać sobie pewne dnie oraz godziny, aby wiedzieć czego kiedy należy w radjo szukać.

STAŁE AUDYCJE RADJOWE.

Program radjowy jest w ten sposób ułożony, że w pewne dnie tygodnia o pewnych stałych godzinach nadawane są audycje tego samego typu. Oczywiście możliwe są w tym schemacie pewne przesunięcia spowodowane koniecznością uwzględnienia jakiejś ważnej aktualności którą przynosi chwila bieżąca, ale naogół wypadki te są rzadkie. Można z całą pewnością powiedzieć, że pani domu, gdy zapamięta sobie, iż we wtorki i w czwartki kilka minut po 1-ej w południe nadaje się przez radjo audycje dla dzieci najmłodszych, a w poniedziałki, środy i soboty o godz. 5-tej popołudniu dla dzieci nieco starszych — znajdzie czas, aby o tych godzinach zachęcić dzieci do słuchania radja i wspólnie z niemi przepędzić kilka chwil przy odbiorniku.

W poniedziałki i piątki radjo nadaje stale o godz. 6-ej popołudniu pogadanki na tematy interesujące kobiety. W pogadankach tych uwzględnia się całą skalę zainteresowań współczesnej pani domu, dając jej nietylko praktyczne wskazówki i rady, ale również omawiając z nią wspólnie wszystkie sprawy, w których decydującą rolę odgrywa współczesna kobieta.

Nie można nie wspomnąć tutaj bardzo ważnych dla kobiet chwilek pań domu, które nadawane są codziennie w czasie porannej audycji i do których słuchania należałoby kobiety jaknajbardziej zachęcić. W tych audycjach znajduje się tak dużo cennych i pożytecznych rad, że gdyby któraś z pań domu chciała je zdobyć normalną drogą, musiałaby chyba mieć pod ręką wielką fachową bibljotekę.

KIEDY ROZPOWSZECHNI SIĘ U NAS TEN ZWYCZAJ.

Zagranicą panie domu zrozumiały już znaczenie radja dla siebie. Coraz częściej można tam słyszeć mniej więcej takie rozmowy: „Proszę przyjść do mnie w sobotę z córeczką. Wspólnie posłuchamy radja. Ale koniecznie o 5-tej bo słuchowisko dla dzieci rozpoczyna się punktualnie". Czy naprawdę zawsze musimy zostawiać dzieci na opiece niezawsze odpowiednich wychowawczyń.

Dzieci lubią radjo i słuchając go zachowują się tak, że nietylko pani domu nie ma z niemi kłopotu, ale raduje się, widząc jak pod wpływem radja rozwija się ich chłonny umysł i jak wzbogaca się wrażliwość ich młodych serduszek.

PIĄTKOWY KONCERT SYMFONICZNY PRZEZ RADJO.

Piątkowy koncert symfoniczny o godz. 21.10 ze studja radjostacji warszawskiej pod dyrekcją Adama Dołżyckiego zawiera uwerturę Lenorę Nr. 3, Bethovena, oraz symfonję F-dur opus 14 Młynarskiego. Pozatem w programie koncert wiolonczelowy Dawidoffa w wykonaniu Kazimierza Wiłkomirskiego.

PROGRAM RADJOWY

NIEDZIELA, 8 LIPCA 1934 ROKU.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 8.35 Muzyka — 8.38 Gimnastyka — 8.55 Muzyka — 9.05 Dziennik poranny — 9.10 Muzyka — 9.20 Chwilka pań domu — 9.25 Muzyka — 10.30 Nabożeństwo z Kościoła pod wezwaniem Najświętszej Panny Marji w Wielkich Piekarach — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.05 Komunikat meteorologiczny 12.10 Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Lucyny Szczepańskiej — śpiew — 13.00 Feljeton muzyczny p. t. „Muzyka w Sowietach" — wygł. p. Lucjan Wojnarowski — 13.10 Utwory Jana Straussa w wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Lucyny Szczepańskiej — śpiew — 13.30 Transmisja z Worochty: Uroczystości Święta Huculszczyzny — 13.45 Odczyt p. t. „Wycieczka do Belgji" — wygł. p. Janina Warnecka — 14.00 Muzyka — 14.25 Popularna audycja w wyk. Związku Młodzieży Ludowej — śpiew i muzyka — 14.55 Słuchowisko wiejskie p. t. „Na letniakach" w opracowaniu p. Janusza Stępowskiego — 15.25 Skrzynka pocztowa (St. Steczkowski) — 15.40 Adolf Fierla: „Serce na hałdzie" — nowela — 16.00 Muzyka lekka w wyk. zespołu Tad. Sygietyńskiego z udziałem Bol. Mierzejewskiego — piosenki — 16.35 Transmisja z Worochty: D. c. uroczystośc. Święta Huculszczyzny — 17.00 Wiadomości bieżące — 17.10 Koncert solistów Tad. Gocławski — wiolonczela i Eug. Mossakowski — baryton — 18.00 Fragment teatralny 18.15 Recital fortepianowy Heleny Ottawowej — 18.45 Feljeton literacki p. t.: „Latająca literatura" — wygł. p. Cezary Jellenta — 19.00 Rozmaitości — 19.15 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Lucyny Messal — śpiew 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Feljeton — 20.12 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej — 20.50 Dziennik wieczorny — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni — 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali" — 22.00 Wiadomości sportowe — 22.15 Wiadomości sportowe — 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu „Monopol" w Katowicach — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna z kaw. „Europa" w Ciechocinku.

Zwolnieni z aresztu

„Gazeta Polska“ donosi w wiadomościach z Łodzi:

Z polecenia sędziego śledczego zwolnieni zostali z aresztu prowodyrzy miejscowej organizacji narodowo-socjalistycznej i Str. Narodowego, którzy zostali aresztowani po znanych zajściach, wywołanych przez bojówki endeckie w kościele katedralnym w dniu 3-go maja. Obecnie w areszcie przebywa tylko E. Piotrowski, znany bojówkarz i agitator endecki. Zwolnienie aresztowanych nie oznacza umorzenia śledztwa w stosunku do zwolnionych, bowiem będzie ono prowadzone nadal.

Z aresztu zwolniono około 90 osób.

Jak donosi prasa warszawska z dnia 7 b.m.

„Wczoraj w godzinach rannych i popołudniowych z więzienia na Daniłowiczowskiej zwolniono 21 narodowców, aresztowanych w nocy z 17 na 18 czerwca i w ciągu kilku następnych dni. Między innymi zwolniono pp. Antoniego Malatyńskiego, dr. Tadeusza Głuzińskiego, inż. Lucjana Kozłowskiego, inż. Tadeusza Todtlebena, Jacka Rząda, Andrzeja Kułakowskiego, Kazimierza Glinickiego, Andrzeja Świetlickiego i innych. W więzieniu przebywa jeszcze 8, między innymi mgr. Mieczysław Prószyński, mec. Jan Jodzewicz, Bolesław Piasecki, Jerzy Rutkowski, Włodzimierz Sznarbachowski i Dziarmaga“.

Gandhi „rewolucjonista”.

Tło zamachów na Mahatmę.

Prasa podała ostatnio szereg wiadomości o zamachach na życie Mahatmy Gandhiego. Jest rzeczą zadziwiającą, że osobistość tak popularna, jak **Mahatma Gandhi, narażony jest na zamachy.** Okazuje się jednak, że ilem ataków na osobę wodza narodu hinduskiego są sprawy religijne.

W WALCE O RÓWNOUPRAWNIENIE PARJASÓW.

W Indjach istnieje — poza 4-ma głównemi kastami — **warstwa ludowa, składająca się z t. zw. parjasów,** którzy prowadzą żywot nędzny i niegodny imienia ludzkiego. **Jest ich prawie 44 miljony.** Często już ponawiano próby poprawienia fatalnej sytuacji życiowej „nieczystych“, lecz z przyczyn natury religijnej nie dało się przeprowadzić radykalniejszych reform. Począwszy od sierpnia 1932 roku **rozpoczął Mahatma Gandhi akcję w kierunku polepszenia doli biednych parjasów.** Gandhi odgrywa w Indjach nadal wielką rolę i cieszy się ogromną popularnością we wszystkich warstwach narodu. Z tej też przyczyny mógł się Mahatma odważyć na rozpoczęcie wielkiej akcji reformatorskiej. Próbował on więc przedewszystkiem wywrzeć swój wpływ w tym kierunku, **by podnieść uprawnienia religijne klasy** parjasów wobec uprzywilejowanych kast. Próby te jednak spotkały się z gwałtownym sprzeciwem, **gdyż zwracają się one przeciw poglądom ortodoksyjnych Hindusów.** Odruch protestacyjny jest o wiele silniejszy, niż przypuszczano dotychczas. **Liczba Hindusów - ortodoksów, t. zw. „Sanatan Dharmi“ wynosi 170 miljonów.**

„WARA PARJASOM OD ŚWIĄTYŃ“

Organizacja ortodoksów jest bardzo silna. Przywódca ich, Acharya, powiedział swego czasu w Joint Select Comitee (Komitet dla nowej konstytucji Indyj) w Londynie, że **w żadnym wypadku nie zniesie, by świątynie wyższych kast zostały udostępnione parjasom.**

To jest właśnie punkt, o który się wszystko rozbija. Ortodoksi godzą się na poprawę bytu ekonomicznego parjasów, chcą ich dzieci dopuścić do wspólnej szkoły, pozwolić im na jeżdżenie tramwajami(!) w obecności członków wyższych kast, udziela i innych ułatwień, **lecz zamykają przed parjasami swe świątynie.**

Acharya zaznaczał przy tem, że parjasom chodzi głównie o poprawę bytu materjalnego, a nie o dostęp do świątyń kast uprzywilejowanych, **Gandhi jednak walczy dla parjasów także o świątynie.**

Z tego powodu rośnie w Indjach opozycja przeciw zamierzeniom Mahatmy; jest on przez swych przeciwników **namiętnie zwalczany, jako „rewolucjonista“,** występujący przeciw starodawnym tradycjom religijnym Hindusów. Na tradycjach zaś tych opiera się życie towarzyskie i gospodarcze Indyj, a **rozbicie starych formułek religijnych groziłoby** — zdaniem **wyższych kast** — runięciem całego porządku społecznego. Spokojni, łagodni Hindusi, którym religja zabrania zabijać najmniejsze nawet zwierzątko, nie cofają się przed ofiarami ludzkiemi, jeśli chodzi o obronę religji.

Takie jest właśnie tło ostrych ataków i zamachów na Mahatmę Gandhiego ze strony panującej kasty ortodoksów.

Oddał kopalnię złota

za kęs chleba i łyk wody

W domu starców w jednym z miast angielskich **zmarł obecnie Jerzy Honneyballe.** Od szeregu lat już był on na utrzymaniu gminy, a i przez całe swe życie nie posiadał nigdy pieniędzy.

Raz tylko uśmiechnął się do niego los, ale i wówczas Honneyballe nie był w stanie go wykorzystać. Honneyballe urodził się w Anglji w połowie ubiegłego stulecia. W poszukiwaniu przygód udał się do Stanów Zjednoczonych. Chciał tam osiąść na stałe, ponieważ jednak okolice te nie podobały mu się, **wywędrował dalej w świat.** Losy zapędziły go do Afryki Południowej.

Po wielomiesięcznej tułaczce natknął się wreszcie Honneyballe **na olbrzymie złoża złota.** Były to słynne kopalnie złota pod Johanisburgiem.

Honneyballe musiał jednak wracać do ośrodków cywilizowanych, ponieważ **zapas żywności mu się wyczerpał.** Sporządził więc plany miejsca, w którem się znajdował i ruszył w drogę. **Zabrał ze sobą kilka większych kawałków złota, ponieważ jednak ciążyły mu, więc je wyrzucił.** Przez szereg dni tułał się bez krzty pożywienia. **Wreszcie natknął się na jakiegoś wędrowca, który miał jeszcze kęs chleba i łyk wody.** Za odstąpienie tej krzty pożywienia, Honneyballe **odstąpił sporządzone przez siebie plany.** Cudem tylko uratował swe życie a **stracił nieprawdopodobny wprost majątek.** Z kopalń pod Johanisburgiem wydobyto złota **wartości miljonów funtów szterlingów.** Odkrywca kopalni nie dostał jednak ani grosza i zmarł w skrajnej nędzy.

Z CAŁEJ POLSKI

TAJEMNICA SYNAGOGI.

W Czersku dokonano sensacyjnego odkrycia. Oto robotnicy odkopali pod głównem wejściem miejscowej synagogi kilka szkieletów ludzkich. Bliższe oględziny wykazały, że szkielety należą do 2-ch osób, z których jedna była w wieku zaledwie dziecięcym, druga zaś dojrzałym. Jaką drogą tajemnicze zwłoki dostały się pod fundamenty bóżnicy, to pozostanie prawdopodobnie niewyjaśnione. Istnieje możliwość, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Wobec upływu kilkudziesięciu lat wszczęte śledztwo w tej sprawie jest niemal bezcelowe.

W OCZACH OJCA.

W piątek popołudniu popełnił samobójstwo na terenie Huty Królewskiej, urzędnik tej huty, Ernest Stanek. W oczach swego ojca i wielu robotników rzucił się Stanek do basenu z roztopionym żelazem z okrzykiem: „Dowidzenia!“. Mimo natychmiastowego ratunku wydobyto z basenu jedynie trochę zwęglonych szczątek. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne i ciężka nieuleczalna choroba. Tragiczne to samobójstwo wywołało wśród pracowników Huty Królewskiej wstrząsające wrażenie.

11 ŻON.

Rabinat warszawski znalazł się wskutek skargi p. Bajli Piernikarzowej, w kłopotliwej sytuacji rozstrzygnięcia zawiłej sprawy matrymonjalnych skłonności jej męża. P. Bajla P. przedstawiła następującą historję: Po wyjściu za Szymona Piernikarza zdziwiła ją odrazu liczba otrzymywanych przezeń listów, które, jak lawina, mnożyły się i w ostatnich dniach doszły do cyfry kilkudziesięciu sztuk dziennie. Zainterpelowany mąż oświadczył, że są to listy handlowe, jakie otrzymuje od swych dyrektorów, u których pracuje przygodnie, jako dekorator wędrownej trupy żydowskiego teatru. Zaciekawiona małżonka otwarła jeden z intrygujących ją listów i stwierdziła, że był on od... drugiej żony jej małżonka. Podobne odkrycie zrobiła przy zbadaniu kilku innych listów i wreszcie zdołała ustalić liczbę żon p. Szymona. Okazało się, że ma on — po żonie: w Lublinie, Grodnie, Wilnie, Białymstoku i innych, a przyciśnięty do muru, przyznał się p. Szymon, iż zaokrąglił cyfrę swych żon do 11-tu! Jako usprawiedliwienie podał on swej małżonce, że bawiąc w różnych miastach ze swą trupą, dla uproszczenia spraw sercowych wszędzie się żenił, a następnie wyjeżdżał do innego miasta. Rabinat zażądał od Piernikarza natychmiastowego udzielenia rozwodu wszystkim żonom, na co pozostawiono mu 3 dni czasu...

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

RABKA
Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność", położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje. Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3696

PIWNICZNA
Pensjonat Zofijówka, położony nad Popradem, blisko kolei, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia doborowa. Ceny przystępne. 3802

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ
Pensjonat „Polonja" nowoczesny komfort, balkony, tarasy centrum, kuchnia warszawska, ceny niskie. Prospekty. 4038

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonami kuchnią dietetyczną. 4110

TRUSKAWIEC
Pensjonat dietetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

WISŁA
Nowootwarty chrześcijański pensjonat — „Radosna" w pobliżu dworca, kościoła, poczty, poleca pokoje z utrzymaniem lub bez po cenach reklamowych. 4155

PORONIN
pensjonat „Ustroń" — poleca pokoje słoneczne z werendami, las, rzeka, duży ogród zdala od szosy. Siatkówka, koszykówka, huśtawka. Kuchnia dobra na maśle. Troskliwa opieka. Ceny bardzo przystępne. 3573

IDEALNE LETNISKO
we dworze, wśród lasów w okolicy klimatycznej, obok Herbów. Życie doskonałe. Słoneczne pokoje z utrzymaniem 3.50 zł., dzieci 25—50% zniżki. Informacji udziela: Zarząd majątku Aleksandrja I poczta Częstochowa. 3619

DWÓR ZABRZEG.
Nowy Beruń G. Śl. prowadzi letnisko, — wikt wykwintny na maśle, rybołóstwo w Wiśle. Piękny park, telefon, elektryczność, ceny przystępne. 3894

POSADY i PRACE

INŻYNIER-HANDLOWIEC obeznany w Zagłębiu Dąbrowskiem i Śląskiem jako akwizytor w branży maszynowej i artykułach techniczno-górniczych potrzebny zaraz. Oferty pod „Akwizytor" do Biura Ogłoszeń Józef Hławski, Sosnowiec. 4172

PRZEMYSŁOWIEC młody wdowiec, nawiąże znajomość z panną lub młodą wdówką w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Zaraz". 4167

NAUKA I WYCHOW

UCZCIWEGO CHŁOPCA przyjmie na praktykę pierwszorzędny Zakład Galanteryjno-introligatorski — Sosnowiec, ul. Dęblińska 7 — Jan Duda — Zgłaszać się z rodzicami. 4179

KURSY KROJU szycia i modelowania Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 14 — przyjmuje zapisy uczenic. 4159

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, — przedpokój. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa.

3 POKOJE z kuchnią I piętro — Aleja 11 — Scenowiec. 4117

DO WYNAJĘCIA pokój kuchnia od 15 lipca. Sosnowiec, Tabelna 19. 4178

DO WYNAJĘCIA zaraz dwa duże słoneczne pokoje, kuchnia przedpokój, łazienka. Centrum Sosnowca — Legjonów 24. 4176

4 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec. Piłsudskiego 8. 4168

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub piecem kuchennym w pobliżu Mościckiego. — Zgłoszenia do Adm. pod AS. 4057

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. Sosnowiec. Robotnicza 26. 4173

3 POKOJE z kuchnią 2 pokoje z kuchnią i wygodami i 3 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia od zaraz Wiadomość: Legjonów 27 u dozorcy. 4123

LOKALE Pokój kuchnia, sklep, garaż — Sosnowiec — Sielecka 8 Telefon 563 4154

LOKALE na biura i mieszkania z wszelkiemi wygodami do wynajęcia w domu przy ul. Sienkiewicza 9 po Elektrowni. 4155

PODNAJMIE 2 garaże, sklepy, jatki i straganу w Bazarze Bystrzonowskiego, Sosnowiec, Modrzejowska 30 — Informacja w Administracj. 4160

KUPNO i SPRZEDAŻ

TRZY PLACE budowlane przy ul. Moniuszki tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 (oficyna parterowa).

WAPNO budowlane, grube, palone w piecach kręgowych, wysokoprocentowe o dużej wydajności, polecają: Wapienniki **„BRYNICA"** Sosnowiec, 3-go Maja 3 — tel. 1-59. 3582

FARBY lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 3862

WAPNO w bryłach i lasowane z pieca Hofmanowskiego wysoko procentowe poleca: Pałusiński, Sosnowiec — Środula, — Tel. 12-67. 4982

WARSZTAT stolarski mało używany sprzedam. Wiadomość: Dęblińska 1 — drukarnia. 4170

PIEKARNIA w pełnym biegu do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość: Czeladź, Milowicka 73. 4170

KAMIENICĘ dochód 7704 — brutto wolnym składem całkowitem urządzeniem rzeźnickim, 2 składami kolonjalnemi, przemysłowa dzielnica Sosnowca, sprzedam za 35.000 zł. Zgłoszenia pod: „E. B.". 4156

PLAC do sprzedania przy ulicy Dziewiczej w dowolnej ilości prętów. Wiadomość: Piłsudskiego 42 Górsk. 4180

RÓŻNE

POSIADAJĄC reprezentację większego koncernu przemysłowego, poszukuję — wspólnika do współpracy z kapitałem do 5.000 zł. Zgłoszenia: Katowice, skrytka pocztowa 406. 4158

MŁODĄ sylwetkę osiągnie Pani w modnym gorsecie, pasie i stanczku, a zdrowie w dobrym pasie leczniczym „Rozalja", Sosnowiec, Dęblińska 11, tel. 7-68. 4161

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych w Olkuszu zgubiła Zofja Cieślik. 4175

W DNIU 25 LIPCA 1934 r. o godzinie 11-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, odbędzie się licytacja domu przy ulicy Orlej 28 w Sosnowcu należącego do aukcesorów Jeżewskich. Bliższe szczegóły w Banku Spółdzielczym w Sosnowcu, ulica Marjacka 1, telefon 6-75. 4162

POSZUKUJĘ pożyczki na I hipotekę 9 tysięcy złotych na dom w Sosnowcu — wartość 80.000 zł. Wiadomość w Administracji K. Z. 4182

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 4140

Ostrzeżenie.
Ostrzega się Sz. pp. kupców i konsumentów przed nabywaniem octu w butelkach wypuszczonego na tutejszy rynek p/f. Dom Handlowy „Monopol" w Dąbrowie, ul. Okrzei 1, jako naśladownictwo Warszawskiej Fabryki Octu „Monopol" Józefa Komieza. Towar ten niema nic wspólnego ze znanym od dziesiątek lat z dobroci octem Fabryki J. Komieza. Sprawa o naśladownictwo etykiet i nazwy „Monopol" skierowana jest na drogę prawną. — Reprezentacja Warsz. Fabr. Octu „Monopol" J. Komieza, Dąbrowa sęci kdwypshrdlmm Górn., ul. 3-go Maja 12

B. Felczer
Szpitala Skórno - Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2.— Godziny 18—20. 4035

KAJAKI 2-osobowe, w dobrym wykonaniu poleca Jaroma Jan, Niwka, — Mickiewicza 4 p. Modrzejów, cena 60 zł. 3895

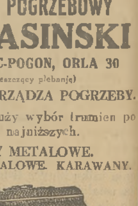
MIERNICZY PRZYSIĘGŁY
R. KAJEWSKI
wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa — plany. Sosnowiec, Czysta 7 tel. 10-50. 4177

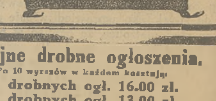
W gmachu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 17-a są do wynajęcia od dnia 1 września b. r. 1) mieszkanie składające się z 5 pokojów wraz z wszelkiemi wygodami, względnie mogą być 2 mieszkania 3 i 2 pokojowe; 2) pokój pojedyńczy z oddzielnem wejściem oraz 3) od zaraz dwa lokale parterowe, nadające się na biuro, aptekę, skład, spółdzielnię kredytową i t. p. Wiadomość w biurze Związku w godzinach od 18-ej do 19-ej codziennie. 4126



EGZOTYCZNE STUDENTKI W RZYMIE.

Sekretarz partji faszystowskiej podejmuje w Rzymie studentki uniwersytetów hinduskich przybyłe na kursy wakacyjne do „wiecznego miasta".





3962

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI